WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

SOBOTA, 28 NIEDZIELA, 29 STYCZNIA 1978 ROKU WYD. AB

26-IV-1945 NIE RUSZ CHAŁUPY NIE RUSZAJ ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 23 (10 302) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

50 osób poniosło śmierć

Zawieja stulecia sparaliżowała życie na środkowym zachodzie USA

WASZYNGTON PAP. Rejon Stanów Zjednoczonych określany nazwą środkowego zachodu, a w szczególności stany Ohio, Wisconsin, Indiana, Illinois i Michigan znalazły się w okresie minionych 48 godzin w zasięgu sztormu i zawiei śnieżnej o nie notowanej od dziesięcioleci sile.

WIATR wiejący z szybkością do 200 km na godzinę, w połączeniu ze śnieżycą i gwałtownym spadkiem temperatury powietrza, spowodował sparaliżowanie życia w wymienionych stanach. Na drogach i autostradach zamarł wszelki ruch, a tysiące samochodów ugrzęzło w śniegu. Niektórzy podróżni pozostali w samochodach i czekają na pomoc. W ciągu ostatniej doby ze stanów objętych wichurą nadeszły meldunki o 50 ofiarach śmiertelnych, są to prawie bez wyjątku osoby, które zamarzły w samochodach lub uległy zatruciu spalinami przedostającymi się do kabiny.

Najgorsza sytuacja wytworzyła się w stanach Indiana i Ohio, w których za zgodą prezydenta ogłoszono stan alarmowy.

Stanęła większość fabryk, gdyż robotnicy nie mogą dotrzeć do pracy. Zamknięto dopływ prądu, gazu i dostawy oleju opałowego.

Komentatorzy amerykańscy relacjonując sytuację, jaka wytworzyła się w stanach objętych sztormem śniegowym, zwracają uwagę na nie zwykle małą odporność amerykańskiego społeczeństwa i tego struktury organizacyjnej na wszelkiego rodzaju odchylenia od ustalonych warunków życia.

10-tysięczny numer „Głosu Szczecińskiego"

W DNIU dzisiejszym dotarł do rąk Czytelników 10-tysięczny numer „Głosu Szczecińskiego". Zredagowany został — jak pisze redakcja — nieco inaczej. Tematem dziennikarskich refleksji jest wszystko to co wiąże się z liczbą 10 000.

Z okazji „okrągłego numeru", życzymy naszym kolegom z „Głosu" dalszych osiągnięć na niwie publicystycznej i organizatorskiej, no i kolejnego „dziesięciotysięcznika".

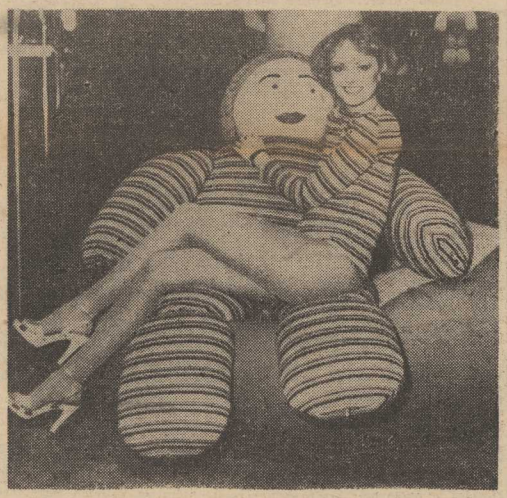

WYGODNY fotel w kształcie lalki — to pomysł zachodnioniemieckich projektantów Barbary Ruezi i Dietera Kramera. *(CAF — Keystone)*

Wszystkim naszym poczynaniom niechaj towarzyszy świadomość odpowiedzialności za Polskę

Rady narodowe — najważniejszym ogniwem demokracji socjalistycznej

WARSZAWA PAP. „Wszystkim naszym poczynaniom niechaj towarzyszy świadomość odpowiedzialności za Polskę, która jest wspólnym dobrem obecnych i przyszłych pokoleń naszego narodu". Te słowa I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, wypowiedziane na czwartkowym posiedzeniu Sejmu, są wyrazem fundamentalnego założenia polityki partii, że socjalistyczną Polskę buduje cały naród, partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący, wszyscy, których łączy umiłowanie Ojczyzny i akceptacja socjalistycznej drogi rozwoju.

KRAJ, w którym żyjemy, jest naszym wspólnym domem. Jesteśmy świadomi faktu, że tylko przy naszym współuczestnictwie i zaangażowaniu, możemy urzeczywistnić zadanie dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, że ich realizacja wymaga skoncentrowanego wysiłku, wytrwałości i dyscypliny, i co bardzo ważne — zgodnego działania władz i społeczeństwa.

DZIAŁAMY w samorządach robotniczych, samorządach mieszkańców miast, na szerokich obszarach samorządności wiejskiej. To właśnie aktywne działanie w tych organizacjach jest formą demokratycznego udziału społeczeństwa w rozstrzyganiu spraw publicznych. Te samorządne instytucje stanowią ogniwa naszej socjalistycznej demokracji, z których najważniejszym są rady narodowe podostawowe organa władzy ludowej. Odgrywają one bardzo istotną rolę w zespalaniu interesów różnych klas i warstw społecznych, w zespalaniu inicjatyw lokalnych, terenowych z zadaniami ogólnokrajowymi.

Rady narodowe łączą w sobie dwie funkcje: terenowych organów władzy państwowej i podstawowych ogniw samorządu społecznego. Uchwalają one terenowe plany społeczno-gospodarczego rozwoju oraz podejmują różnorodne inicjatywy społeczne. Konstytucja oraz ustawa o radach narodowych przyznały im uprawnienia uchwałodawcze i kontrolne w stosunku do administracji.

A TERAZ spójrzmy na inny czynnik demokracji socjalistycznej. Na samych radnych, których aktywność jest niezwykle ważkim przejawem bezpośredniego uczestnictwa w rządzeniu.

Wymowny jest fakt, że radni stopnia podstawowego zgłosili w ciągu roku ponad 31 tys. interpelacji. Wymowne jest również i to, że radni wiejscy spotkali się ponad 42 tys. razy z wyborcami. Efektem tego było ponad 30 tys. przyjętych wniosków. A przecież każdy wniosek to mniejszy lub większy fragment żywotnych potrzeb ludzi i regionu, narodu i kraju; fragment poczucia współodpowiedzialności za wszystko co się dzieje wokół nas, za dzień dzisiejszy i jutro Polaków.

II Krajowa Konferencja PZPR zaleciła dalsze umacnianie rad narodowych. Zalecenie to w pełni poparte zostało przez Sejm podczas debaty nad działalnością rad narodowych. Wysokie forum partyjne oraz Sejm, najwyższy organ władzy państwowej — wyraziły przez to swoją troskę o coraz lepszą i pełniejszą realizację przez rady narodowe ich funkcji stanowiących i kontrolnych, o dalsze zacieśnianie ich więzi z ludnością, o zwiększenie skuteczności działania tego najważniejszego ogniwa naszej socjalistycznej demokracji.

Spotkanie Edwarda Gierka z byłymi działaczami ZWM i kierownictwem polskiego ruchu młodzieżowego

WARSZAWA. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się wczoraj w związku z mijającą w styczniu br. 35 rocznicą powstania Związku Walki Młodych z 30-osobową grupą b. działaczy tej rewolucyjnej organizacji młodzieży polskiej i z kierownictwem polskiego ruchu młodzieżowego.

I sekretarza KC PZPR poinformowano o programie obchodów także innych rocznic ruchu młodzieżowego — jak 30 rocznica powołania Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", 50 rocznica powstania ZWM RP „Wici" i 30 rocznica utworzenia ZMP. Osnową tej szeroko zakrojonej pracy ideowo-wychowawczej jest i będzie ukazywanie wspólnoty i ciągłości dróg wszystkich pokoleń kształtujących socjalistyczną Polskę.

W skład delegacji b. działaczy ZMW — przedstawicieli pokolenia, które wniosło znaczący wkład w dzieło walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, w budowę zrębów socjalistycznej Polski wchodził m. in. Michał Piotrowski — zastępca kierownika Domu Marynarza w Szczecinie.

Makabryczny dowód porwania francuskiego przemysłowca

Rodzina barona Empaina skłonna wypłacić okup?

PARYŻ PAP. Dla uzasadnienia wiarygodności swych twierdzeń, porywacze jednego z czołowych przemysłowców francuskich, milionera Edouarda J. Empaina, przesłali makabryczny dowód. Postępując zgodnie z poleceniami porywaczy, przekazanymi telefonicznie, nie ujawniona z nazwiska osoba z otoczenia Empaina znalazła w skrytce automatycznej na jednym z dworców paryskich, starannie owinięty w watę koniec małego palca uprowadzonego przemysłowca. W skrytce na innym dworcu znaleziono list pisany ręką Empaina oraz jego dowód osobisty.

Uważa się, że przesyłając tak makabryczny dowód, porywacze chcieli dać do zrozumienia rodzinie Empaina, iż nie cofną się przed niczym, jeśli ich żądania nie zostaną zaspokojone. Jak wiadomo, zażądali oni ogromnego okupu, o którym mówi się, że jest największy jakiego kiedykolwiek domagali się porywacze. Nadal nie znana jest jednak jego faktyczna wysokość.

Zdaniem AFP, pogłoski, że chodzi tu o 100 mln franków wydają się być przesadzone. Przypuszcza się, że chodzi raczej o 50—60 mln franków. Zwraca się uwagę, że wypłacenie 100-milionowego okupu banknotami 500-frankowymi byłoby operacją bardzo skomplikowaną, bowiem 200 tys. banknotów waży blisko 200 kg. Gdyby miały to być banknoty 100-frankowe wtedy okup ważyłby prawie tonę. Trudno sobie wyobrazić, jak taki okup mógłby zostać przekazany, nawet najlepiej zorganizowanym przestępcom.

W Paryżu uważa się, że ostatnie „znaleziska" skłoniły rodzinę Empaina do decyzji wypłacenia okupu. Oznacza to zerwanie bliskiej dotychczas współpracy z policją, bowiem władze francuskie kategorycznie odrzucają żądania wszelkiego rodzaju porywaczy i zawsze są przeciwne wypłacaniu okupu

260 mln obywateli ZSRR

MOSKWA PAP. Centralny Urząd Statystyczny w Moskwie podał, że liczba ludności w Związku Radzieckim na dzień 1 stycznia 1978 r. wynosiła 260 mln osób.

DZIŚ W NUMERZE: ◆ — Nie zrobiłam „błyskawicznej kariery" ◆ W kręgu spraw najważniejszych ◆ Mini-horoskop ◆

Egz. obow. Reg. 12 / 78

Z okazji święta handlowców

• Odznaczenia dla wyróżniających się pracowników WSS „Społem" i WPHW
• Wpisy do Księgi Zasłużonych

WCZORAJ, w przededniu święta handlowców odbyło się w Szczecinie szereg imprez okolicznościowych. Między innymi w zakładowym klubie „Społem" spotkali się na uroczystej akademii wyróżniający się pracownicy pionów i zakładów „społemowskich" działających na terenie miasta Szczecina. Po okolicznościowym wystąpieniu prezesa Zarządu WSS „Społem" Henryka Defee, który wysoko ocenił działalność handlowców szczecińskiego Oddziału „Społem", liczną grupę „społemowców" udekorowano odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i związkowymi.

SREBRNYMI Krzyżami Zasługi odznaczono Joannę Kujawę, Romualda Regel i Jana Wójcika. Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: Czesława Stępień i Mieczysław Urban. 1 osoba udekorowana została „Gryfem Pomorskim, 2 Odznakami Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego. 20 osób otrzymało Odznaki Zasłużonego Pracownika Handlu i Usług a 11 Odznaki Wzorowego Sprzedawcy. Ponadto dokonano wpisu 11 nazwisk do specjalnej księgi zasłużonych dla szczecińskiego Oddziału „Społem". W księdze jako pierwsze umieszczono nazwisko Eugeniusza Barana, długoletniego dyrektora oddziału sprawującego obecnie funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej WSS „Społem".

TAK ŻE pracownicy drugiego szczecińskiego giganta handlowego — Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego spotkali się wczoraj na uroczystej akademii w sali kina „Promień". Przybyłych gości i pracowników powitał dyrektor naczelny przedsiębiorstwa Jacek Gos. Także i tu podczas akademii liczne grono wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej, długoletnich pracowników udekorowano odznaczeniami. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Leokadia Sulima, Józefa Pietraszewska i Zdzisława Miler. Leonard Czekała udekorowany został Brązowym Krzyżem Zasługi. 5 osób otrzymało przyznane im decyzją Wojewódzkiej Rady Narodowej „Gryfy Pomorskie". 10 złote Odznaki Zasłużonego dla Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości. 1 osoba otrzymała srebrną Odznakę Związkową. Ponadto 20 pracownikom WPHW przyznano odznaczenia Zasłużonego Pracownika Handlu i Usług oraz Wzorowego Sprzedawcy.

Akademie zakończone zostały częścią artystyczną, podczas której prezentowali się wykonawcy Szczecińskiej Agencji Artystycznej.

(Macz)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Karpacz" z Liverpoolu.
m/s „Ziemia Bydgoska" ze Świnoujścia.
s/s „Bielsko" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Busko-Zdrój" do Norwegii.
m/s „Starogard Gdański" do Londynu.
m/s „Rabka-Zdrój" do Dublina via Hamburg.
m/s „Iwonicz-Zdrój" do Manchesteru via Hamburg.
s/s „Sołdek" do Danii.
m/s „Budowlany" do RFN.
m/s „Generał Jasiński" do USA.

STATKI NA WEJŚCIU 29.I.:

m/s „Cieplice-Zdrój" z Antwerpii.
m/s „Karpacz" z Rotterdamu.
s/s „Pstrowski" z Danii.
m/s „Eugenie Cotton" z Finlandii.
s/s „Sławno" ze Szwecji.
s/s „Huta Zygmunt" z Narviku.

STATKI NA WYJŚCIU 29.I.:

m/s „Skrzat" do Oslo i Kopenhagi.
m/s „Kopalnia Grzybów" do Kiel.
s/s „Brygada Makowskiego" do Danii.
m/s „Nowy Sącz" do Holandii.
s/s „Bielsko" do RFN.

Z prac Prezydium Rządu

Pomoc państwa dla młodych małżeństw

WARSZAWA. Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 27 bm Prezydium Rządu zgodnie z uprzednimi postanowieniami Biura Politycznego KC PZPR, rozpatrzyło propozycje w sprawie dalszego polepszania warunków życia młodych małżeństw i rodzin, przygotowane przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych.

Stwierdzono, że konsekwentna realizacja przyjętej partię i państwo polityki społecznej powoduje, iż potrzeby młodej rodziny są zaspokajane w coraz pełniejszym wymiarze. Zastosowane formy pomocy, a wśród nich — gwarancje prawne oraz świadczenia socjalne dla kobiet w okresie ciąży i macierzyństwa, kredyty dla młodych małżeństw oraz świadczenia z zakładowego funduszu socjalnego, przyczyniają się do systematycznej poprawy warunków życia młodych małżeństw i rodzin. Istotną rolę odgrywa również fundusz alimentacyjny. Badania budżetów gospodarstw domowych dowodzą, że dochody młodych małżeństw i rodzin różnią się tylko nieznacznie od dochodów rodzin pracowniczych ogółem. Podobnie przedstawia się wyposażenie mieszkań w przedmioty trwałego użytkowania.

Są jednak i takie sprawy, które powodują, że część młodych małżeństw i rodzin znajduje się w trudnej sytuacji. Najczęściej chodzi o brak samodzielnego mieszkania.

Prezydium Rządu, kierując się ustaleniami Biura Politycznego KC PZPR, zaleciło urzędom terenowym administracji państwowej, zarządom spółdzielni mieszkaniowych oraz zakładom pracy stosowanie przy rozdziale mieszkań priorytetu dla młodych małżeństw, zwłaszcza wtedy, gdy rodzina jest rozdzielona z powodu braku mieszkania, albo też mieszka w bardzo złych warunkach. Również do sposobu korzystania z zakładowego funduszu mieszkaniowego należy wprowadzić odpowiednie preferencje i ulgi dla młodych małżeństw o niskich dochodach.

Zakłady pracy powinny zwiększyć pomoc dla młodych małżeństw i rodzin ze środków zakładowego funduszu socjalnego; wzbogacić na leży formy pomocy udzielanej w przypadku urodzenia dziecka przez pracownicę znajdującą się w trudnych warunkach materialnych lub w trudnej sytuacji życiowej. Sprawą istotną jest organizowanie wczasów rodzinnych dla młodych małżeństw wspólnie z dziećmi, zwłaszcza w wieku najmłodszym.

Zobowiązano resorty oraz urzędy wojewódzkie do pełnej realizacji ustalonego planu budowy żłobków i przedszkoli, a także do rozwijania różnych form opieki nad najmłodszymi dziećmi oraz dziećmi w wieku przedszkolnym, zarówno w miastach, jak i na wsi. Przewidziano rozszerzenie opieki lekarsko-pielęgniarskiej nad kobietą w okresie ciąży, nad noworodkiem, jak również w ogóle opieki zdrowotnej nad dziećmi. Do ważnych zadań zaliczono rozwijanie produkcji konfekcji dziecięcej oraz środków odżywczych i innych artykułów niezbędnych przy pielęgnacji i wychowaniu dzieci.

W KOLEJNYM punkcie obrad powzięto uchwałę, która ma na celu udoskonalenie metod planowania i zarządzania gospodarką materiałową. Chodzi w szczególności o stworzenie prawidłowej bazy normatywnej i informacyjnej co pozwoli zwiększyć efektywność wykorzystania paliw, energii, surowców i materiałów przez zastosowanie bardziej racjonalnych norm ich zużycia i zapasów.

PREZYDIUM RZĄDU wytyczyło kierunki działań, jakie powinny podjąć w tym roku resorty i organizacje gospodarcze odpowiedzialne za produkcję, dostawę i dystrybucję wapna nawozowego dla gospodarstw rolnych.

ROZPATRZONO także zagadnienia związane z dalszym rozwojem produkcji maszyn dla zakładów wytwarzających płyty drewnopodobne.

Na wyższych uczelniach

Sesja egzaminacyjna

W WIĘKSZOŚCI wyższych uczelni całego kraju rozpoczęła się sesja egzaminacyjna. W Szczecinie o zaliczenia i pozytywne oceny z egzaminów semestralnych ubiegają się studenci: Akademii Rolniczej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Pomorskiej Akademii Medycznej i Politechniki Szczecińskiej. Jedynie studenci Wyższej Szkoły Morskiej rozpoczną egzaminy dopiero 30 stycznia. Ostatni dzień sesji jesienno-zimowej przewidziany został na tej uczelni na 18 lutego. Obecnie 14 studentów z IV roku Wydziału Mechanicznego (specjalność obsługa siłowni statków rybackich) oraz 35 studentów z Wydziału Nawigacyjnego (specjalność połowy morskie) — przebywa na łowiskach w okolicach Wysp Kanaryjskich, na statku m/t „Rybak Morski". Kolejny rejs i praktyki specjalistyczne rozpoczną się w połowie przyszłego miesiąca.

W POMORSKIEJ Akademii Medycznej do egzaminów przystąpiło 851 studentów; jedynie I rok wydziałów lekarskiego i stomatologii — zgodnie z programem — zwolniony został z egzaminów do czasu sesji letniej. Sesja nie obowiązuje także młodzieży akademickiej z V i VI roku, która w różnych terminach zdaje egzaminy z tzw. bloków przedmiotowych.

Według opinii studentów, najtrudniejsze egzaminy mają przed sobą słuchacze II roku — z histologii i z mikrobiologii.

W Politechnice Szczecińskiej pierwsze zaliczenia i egzaminy rozpoczęły się już 19 stycznia. Koniec sesji dla kierunków technicznych i ekonomicznych ustalony został na 8 lutego. Międzysemestralna przerwa trwać będzie tylko 4 dni (przypomnijmy, że studenci tej uczelni wypoczywali na wczasach i zimowiskach od 22 grudnia do 4 stycznia).

Gorączkowy okres nie ominął również szczecińskich uczelni pedagogicznej i rolniczej.

Na dni wolne od nauki Biuro Podróży i Turystyki SZSP „Almatur" przygotowało liczne obozy stałe i wędrowne. Weźmie w nich udział około 400 studentów ze wszystkich uczelni. Zgrupowania sportowe i turystyczne odbędą się przede wszystkim w górach, w rejonie Szklarskiej Poręby i w Beskidach. „Almatur" przygotował również kilka obozów tematycznych, związanych z zainteresowaniami poszczególnych grup studentów, jak np. obozy taneczne, brydżowe itp. Po krótkim odpoczynku młodzież akademicka powróci do swoich codziennych obowiązków. (pc)

Znamy już „Szczeciński produkt roku"

Nagrody dla producentów

OD 4 lat organizowany jest przez Wydział Handlu UW oraz Szczecińską Rozgłośnię PR konkurs-plebiscyt pod nazwą „Szczeciński Produkt Roku". Wczoraj nastąpiło jego rozstrzygnięcie.

W rywalizacji wzięło udział 25 producentów, oferując przedsiębiorstwom handlowym dodatkowe i atrakcyjne towary o łącznej wartości ponad 20 mln zł. Były to wyroby spożywcze, gospodarstwa domowego, zabawki, sprzęt elektryczny, odzież i kosmetyki. Towary ocenili jurorzy pod kątem ich nowoczesności i dostosowania do potrzeb miejscowego rynku oraz klienci.

Nagroda główna wojewody szczecińskiego (w postaci odbiornika radiowego „Amator Stereo") przypadła w udziale Przedsiębiorstwu Przemysłu Chłodniczego w Szczecinie za zrazy domowe. Produkt ten na dobre zagościł w naszych sklepach i cieszy się pozytywną opinią pań domu. Taki sam radioodbiornik jako nagrodę główną redaktora naczelnego Rozgłośni Szczecińskiej PR otrzymała Spółdzielnia Odzieżowa „Alma" z Goleniowa za kolekcję ubiorów dziewczęcych. Były to ładnie uszyte i wciąż cieszące się popytem wśród młodzieży stroje z teksasu ścieralnego i welwetu.

Wyróżniono ponadto ZPO „Odra", ZPO „Dana", ZPDz „Luxpol", Starogardzkie Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena", „Meratronik" WUSP oddział w Łobzie oraz Spółdzielnię Pracy „Trykot". (wys)

Karygodne zaniedbania przyczyną poważnych strat

PŁOCK. W wyniku karygodnego zaniedbania obowiązków służbowych oraz braku dostatecznego nadzoru przede wszystkim ze strony dyrektora Spółdzielni Kółek Rolniczych w Oporowie (woj. płockie) — Zbigniewa Kryszaka oraz Agaty Wojtczak, specjalisty d/s produkcji zwierzęcej w tymże SKR, w gospodarstwie rolnym należącym do tej spółdzielni padło 230 warchlaków. Straty z tego tytułu sięgają 450 tys. zł.

Na wniosek rady Spółdzielni Kółek Rolniczych w Oporowie odwołano Zbigniewa Kryszaka ze stanowiska dyrektora SKR. W stosunku do winnych jaskrawego zlekceważenia obowiązków zastosowano areszt tymczasowy.

Główną przyczyną strat było nie odprowadzenie gnojowicy z chlewni, w rezultacie czego część warchlaków dosłownie w niej utonęła. Ponadto stwierdzono w chlewni również szereg innych poważnych zaniedbań.

Wczoraj w kraju

▲ I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął w dniu 27 bm współprzewodniczącego Międzyrządowej Komisji Polsko-Francuskiej d/s Współpracy Gospodarczej, ministra delegowanego w ministerstwie Gospodarki i Finansów Republiki Francuskiej Roberta Boulin. W spotkaniu uczestniczył wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski, współprzewodniczący komisji ze strony polskiej. Przedmiotem rozmowy były niektóre problemy dalszego rozwoju polsko-francuskiej współpracy gospodarczej.

Ministra R. Boulin przyjął także prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

▲ Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął ministra przemysłu celulozowo-papierniczego ZSRR — Konstantego Gałaszyna.

Przedmiotem rozmowy były niektóre zagadnienia współpracy dwustronnej między Polską i Związkiem Radzieckim w dziedzinie przemysłu celulozowo-papierniczego, a także współpracy w ramach RVPG, w tym problemy związane z wymianą towarową, maszynami i urządzeniami oraz współpracą naukowo-techniczną.

▲ W 35 rocznicę powstania Związku Walki Młodych młode pokolenie Polaków oddało hołd i cześć namięci tych, którzy tworzyli organizację, walczyli w jej szeregach z hitlerowskim okupantem, budowali fundamenty socjalistycznej Polski.

Uroczystości odbyły się 27 bm. na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie — w kwaterze ZWM. Warty honorowe zaciągnęli tu byli działacze Związku Walki Młodych, a także członkowie socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, młodzi mieszkańcy Warszawy.

▲ Podpisane zostało porozumienie między Ministerstwem Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego PRL i Ministerstwem Przemysłu Celulozowo-Papierniczego ZSRR dotyczące specjalizacji w produkcji oraz wymiany towarowej wyrobów przemysłu papierniczego na lata 1978—1980.

▲ 27 stycznia 1945 r. wojska radzieckie, wchodzące w skład I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Oświęcim przynosząc wolność pozostałym przy życiu więźniom największego hitlerowskiego obozu śmierci — „Auschwitz-Birkenau". W obozie tym, w latach hitlerowskiej okupacji zamordowanych zostało ponad 4 mln. osób, mężczyzn, kobiet i dzieci. Byli wśród nich obywatele 28 krajów świata.

370,6 mld zł wkładów oszczędnościowych

WARSZAWA. Jak informuje Narodowy Bank Polski — stan wkładów oszczędnościowych w bankach na koniec 1977 r. osiągnął 370.6 mld zł, z tego w Powszechnych Kasach Oszczędnościowych 303,4 mld zł i w bankach spółdzielczych 67,2 mld zł.

27 bm. w 33 rocznicę wyzwolenia byłego obozu zagłady, delegacje z zakładów pracy Oświęcimia oraz woj. bielskiego, ZBoWiD, ZSMP, ZHP oddały hołd pamięci ofiar KL „Auschwitz-Birkenau", składając kwiaty pod „ścianą śmierci" w bloku 11 oraz przed Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Brzezince.

POSIEDZENIE Państwowej Komisji Wyborczej

WARSZAWA PAP. W dniu 27 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej pod przewodnictwem I prezesa Sądu Najwyższego Włodzimierza Berutowicza.

Komisja wysłuchała informacji o aktualnym stanie prac przedwyborczych na terenie województw: miejskiego krakowskiego, pilskiego i sieradzkiego. Z rozpatrzonych materiałów wynika, że kampania przedwyborcza przebiega prawidłowo i jest nasycona treściami politycznymi zawartymi w deklaracji Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

Ponadto komisja rozpatrzyła informację o przebiegu czynności wyborczych w całym kraju oraz o zapewnieniu ciągłości ruchu telekomunikacyjnego w okresie wyborów.

Z kroniki sądowej

Narkomani kradli leki w szpitalach

DO Sądu Rejonowego w Warszawie wpłynęły akta sprawy przeciwko 11-osobowej grupie narkomanów, którzy m. in. dwukrotnie włamali się do aptek w szpitalach warszawskich.

We wrześniu ub. roku Centralny Szpital Kliniczny Akademii Medycznej zawiadomił komendę MO o włamaniu do szpitalnej apteki. Nieznani sprawcy zabrali leki reglamentowane, jak morfina i inne, wartości około 6 tys. zł.

W połowie października ub. roku meldunek o podobnej kradzieży zło żył szpital bielański. Dobór skradzionych leków wskazywał, że włamań dokonywali narkomani.

W toku dochodzenia zatrzymano dwóch narkomanów — 22-letniego Marka W. i 22-letniego Ryszarda K., nigdzie nie pracujących, będących na utrzymaniu rodziców. Przyznali się do włamania do szpitala Akademii Medycznej. Część skradzionych leków rozdzielili między wspólników, resztę zaś schowali. Milicja lekarstwa znalazła i przekazała szpitalowi.

Wkrótce odszukano jednego ze sprawców włamania do szpitala bielańskiego. Był nim 23-letni Jacek B., który przestępstwa dokonał z nieznanym mu osobnikiem. Większość zebranych leków, wartości około 10 tys. zł, przechował w grobie na cmentarzu we Włochach. Lekarstwa odnaleziono.

Podczas rewizji w mieszkaniach oskarżonych znaleziono dowody, że zatrzymani używali leków do narkotyzowania się.

Sprawa znajdzie się wkrótce na wokandzie. Na ławie oskarżonych zasiądzie 11 osób, w tym trzy dziewczęta. Ośmiu oskarżonych odpowie przed sądem z więzienia.

„Polskie bitwy"

WARSZAWA. Premiera filmu „Raszyn" w reżyserii i wg. scenariusza Lucyny Smolińskiej i Mieczysława Sroki rozpocznie 29 bm w I programie TVP emisję nowego cyklu pn. „Polskie bitwy". Założeniem serialu jest popularyzacja dziejów ojczystych — w formie fabularyzowanego dokumentu.

Całość cyklu obejmie 14 odcinków.

Napastliwy, demagogiczny atak ambasadora USA A. Goldberga na Związek Radziecki

Amerykanie ponoszą odpowiedzialność za zaostrzenie sytuacji na spotkaniu belgradzkim

BELGRAD PAP. W piątek odbyło się kolejne posiedzenie plenarne przedstawicieli 35 państw, uczestniczących w belgradzkim spotkaniu 1977. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, delegacja amerykańska nie przedstawiła własnego projektu dokumentu końcowego spotkania, które miało stanowić alternatywę do radzieckiego projektu z 17 stycznia br. Według informacji agencji prasowych, delegacja USA nie zdołała zapewnić poparcia dla tego projektu ze strony szeregu delegacji państw Europy zachodniej.

ZABIERAJĄC głos na posiedzeniu plenarnym przedstawiciel USA, Arthur Goldberg, w napastliwy, a niekiedy demagogiczny sposób zaatakował Związek Radziecki, obciążając jego delegację winą za brak postępu w redagowaniu dokumentu końcowego spotkania Belgrad 77. Odpowiedział mu przedstawiciel ZSRR, amb. Jurij Woroncow. Po odparowaniu zarzutów amerykańskich przedstawiciel radziecki wyraził pogląd, iż celem wystąpienia A. Goldberga było zaostrzenie sytuacji na spotkaniu belgradzkim, za co delegacja USA ponosi pełną odpowiedzialność.

PO przedstawicielu Malty, który wezwał do zakończenia polemik i dyskusji i przejścia do prac redakcyjnych, zabrał głos przedstawiciel Polski, amb. Marian Dobrosielski. Poinformował, że 24 stycznia br. Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyło i zaaprobowało program działań polskiej polityki zagranicznej. Przytoczył m. in. ten fragment komunikatu o posiedzeniu BP KC PZPR, w którym stwierdza się, iż polska polityka zagraniczna dążyć będzie zwłaszcza — zarówno w stosunkach dwustronnych, jak i w wielostronnych — do integralnej realizacji zasad, postanowień i zaleceń Aktu Końcowego KBWE.

Z kolei przedstawiciel Polski przy łączył się do zatroskania wyrażonego przez innych delegatów na temat stanu prac nad redakcją dokumentu końcowego spotkania, apelując o zdwojenie wysiłków w poszukiwaniu kompromisowych formuł. Zaznaczył, że celem delegacji polskiej jest przygotowanie dobrego dokumentu końcowego spotkania, który otworzy nowy etap w procesie odprężenia. Najbardziej niepokojące jest to, stwierdził poseł amb. Dobrosielski, że niektóre delegacje koncentrują się nie na tym, co łączy uczestników spotkania, lecz na tym, co ich dzieli.

Przeciwstawiając się pesymizmowi, z jakim oceniają delegacje zachodnie stan prac, stwierdził, że toczą się one intensywnie, aczkolwiek ich rezultaty istotnie są niezadowalające.

Niemniej grupy redakcyjne zdołały sformułować szereg uzgodnionych fragmentów tekstów. Delegacja polska uczyni wszystko, aby dokument końcowy był treściowy i zrównoważony, aby nie mógł być wykorzystywany w wojnie propagandowej.

Z poparciem stanowiska radzieckiego wystąpiły z kolei delegacje NRD, Bułgarii, Węgier. Głos zabrali także przedstawiciele Holandii, W. Brytanii, Kanady i Włoch. Korzystając z prawa repliki raz jeszcze głos zabrał przedstawiciel ZSRR. Piątkowe posiedzenie plenarne uczestników spotkania belgradzkiego przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

KONSTYTUCJE REPUBLIK RADZIECKICH

◆ Projekty nowych konstytucji republik radzieckich będą opublikowane w roku bieżącym i poddane pod publiczną dyskusję — oświadczył na konferencji prasowej w Moskwie dyrektor Instytutu Państwa i Prawa Władimir Kudriawcew. Konstytucje republik radzieckich przygotowywane są w oparciu o ustawę zasadniczą ZSRR, uchwaloną 7 października 1977 r.

SPOTKANIE C. VANCE'A Z B. PONOMARIOWEM

◆ Sekretarz stanu USA Cyrus Vance przyjął przebywającą z wizytą w Stanach Zjednoczonych delegację Rady Najwyższej ZSRR z Borisem Ponomariowem na czele. W czasie rozmowy omawiano rozwój stosunków radziecko-amerykańskich.

BUNDESTAG ZATWIERDZIŁ BUDŻET FEDERALNY NA ROK 1978

◆ W piątek wieczorem po 4-dniowej niesłychanie gwałtowej debacie, Bundestag zatwierdził budżet federalny na rok 1978. W imiennym głosowaniu za budżetem wypowiedziało się 252 deputowanych socjaldemokratycznych i liberalnych, przeciwko budżetowi — 237 deputowanych opozycji chadeckiej.

Nowy budżet federalny — jak pisze DPA — charakteryzuje się rekordowym zadłużeniem wynoszącym ponad 30 mld marek. Rząd federalny zamierza pieniądze te, pożyczone zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zagranicznym, przeznaczyć na ożywienie koniunktury.

Według decyzji Bundestagu, federacja może wydatkować w roku bieżącym ogółem 188.704 mld marek.

35 miliardów marek (16.59 mld dol.), stanowić będą wydatki militarne.

ZSRR

Wzrost dochodu narodowego o 13,5 mld rubli

MOSKWA PAP. Opublikowany 27 bm. przez Centralny Urząd Statystyczny ZSRR komunikat o wynikach wykonania planu rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego w 1977 r. stwierdza, że w roku ubiegłym dochód narodowy wzrósł, w porównaniu z 1976 r. o 13,5 mld rubli i wyniósł 398 mld rubli. Cztery piąte dochodu narodowego — informuje komunikat — przeznaczono na podniesienie dobrobytu ludności.

Przyrost produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem poprzednim wyniósł 5,7 proc. (plan na rok 1977 przewidywał wzrost o 5,6 proc.).

„Szkoły antykidnaperskie"

GENEWA PAP. Od kilku miesięcy — informuje agencja AP — działają w Lugano i w Winterthur w Szwajcarii dwie „szkoły antykidnaperskie", które cieszą się dużym powodzeniem. „Plan zajęć" obejmuje m. in. naukę karate, psychologii, akrobatycznej jazdy na rowerze, obchodzenia się z bronią wszelkiego rodzaju itp. Adept szkoły szwajcarskiej, który zetknie się z porywaczami, powinien umieć się bronić używając wszystkiego, co leży w zasięgu jego ręki: parasolki, chustki do nosa, buta itp.

Ponieważ ofiarami kidnaperów bardzo często bywają dzieci, „szkoła antykidnaperska" w Lugano nastawiła się głównie na młodocianych klientów. Do szkoły tej uczęszcza kilkanaścioro dzieci w wieku od 6 lat.

Szkoła w Winterthur kształci między innymi urzędników wielkich banków szwajcarskich. Oczywiście, poza dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, którzy uczęszczają do szkół jako „amatorzy", można znaleźć także członków przybocznej straży wielkich przemysłowców i działaczy gospodarczych. Kursy trwają około 6 miesięcy, oczywiście opłata za nie jest odpowiednio wysoka.

Uczniowie obu szkół dowiadują się nie tylko w jaki sposób można się bronić, ale także jak mając zawiązane oczy można zidentyfikować miejsce, w którym porywacze umieścili ofiarę. Uczniowie uczą się m. in. rozpoznawać wszelkiego rodzaju odgłosy i szmery, na które normalnie nie zwraca się uwagi.

Polska wystawa w Egipcie

KAIR PAP. 26 bm. otwarto w Kairze wystawę obrazującą dziedzictwo architektury polskiej i wkład Polaków w konserwację i rekonstrukcję zabytków egipskich.

Czy Egipt i Izrael wznowią negocjacje?

KAIR PAP. W Egipcie i w Izraelu trwają ożywione zakulisowe konsultacje prowadzone za pośrednictwem dyplomatów amerykańskich, które mają podwójny cel — doprowadzić do jak najszybszego wznowienia rozmów egipsko-izraelskich oraz do włączenia do nich Jordanii.

„NEW YORK TIMES" powołując się na koła zbliżone do Departamentu Stanu, pisze, że powinno wkrótce nastąpić uzgodnienie tzw. deklaracji zasad rozwiązania kryzysu bliskowschodniego, po wstępnych uzgodnieniach — zdaniem amerykańskiego dziennika — prezydent Sadat i premier Begin kolejno odwiedzą w lutym Waszyngton. Dziennik twierdzi, że deklaracja zasad będzie zredagowana na wzór komunikatu opublikowanego po niedawnych rozmowach Cartera z Sadatem w Asuanie. Komunikat ten stwierdzał m. in. konieczność wycofania się Izraelczyków z ziem arabskich i głosił, że Palestyńczycy mają prawo uczestniczyć w podejmowaniu decyzji o własnym losie — było to więc sformułowanie kompromisowe w porównaniu ze stanowiskami Izraela i Egiptu.

W OŚWIADCZENIU opublikowanym w piątek rząd iracki zapowiada, że w przyszłym tygodniu w Algierze dojdzie do spotkania wysokiego szczebla przedstawicieli Iraku i Syrii celem zakończenia zadawnionych nieporozumień będących jedną z głównych przyczyn braku jedności arabskiej wobec Izraela.

Oświadczenie rządu irackiego wzywa jednocześnie do utworzenia zwartego frontu krajów arabskich o ściśle określonym programie opierającym się na zasadzie niepodejmowania żadnych negocjacji z Izraelem, nieuznawania tego kraju i odmowy jakichkolwiek ustępstw co do praw narodowych Palestyńczyków.

Druga podróż Cartera

JAK podał do wiadomości rzecznik prezydenta USA, J. Carter rozpocznie drugą część odroczonej jesienią ub. roku podróży zagranicznej do Wenezueli, Brazylii i Nigerii, bezpośrednio po Świętach Wielkanocnych. Podano również, że prezydent wystąpi na konferencji prasowej w poniedziałek 30 bm.

Trwa strajk portowców RFN

BONN PAP. Piątek był trzecim dniem największego w powojennej historii strajku portowców zachodnioniemieckich domagających się poprawy warunków pracy i płac. Nadal nie wiadomo, kiedy zakończy się akcja strajkowa, ze względu na nieustępliwość właścicieli przedsiębiorstw portowych. Strajk całkowicie sparaliżował ruch w siedmiu portach RFN, położonych na wybrzeżu Morza Północnego i nad Bałtykiem. Strajkują robotnicy zatrudnieni w stoczniach, płoci, obsługa holowników i dźwigów portowych. Na rozładowanie lub załadunek czeka od 3 dni przeszło 100 statków zakotwiczonych przede wszystkim w Hamburgu, największym porcie RFN, a ponadto w Bremie i Lubece. Czynne są tylko śluzy Kilonii oraz dwa mniejsze porty oraz baseny w innych portach obsługujących ruch promowy ze Skandynawią i W. Brytanią. Straty spowodowane wstrzymaniem prac w portach są bardzo dotkliwe dla gospodarki RFN. Przez 7 portów przechodzi bowiem ok. 1/3 towarów eksportowanych za granicę lub importowanych do RFN.

Kronika towarzyska

● JULIE ANDREWS (na zdjęciu) nadal należy do najznakomitszych i najlepiej opłacanych gwiazd komedii muzycznych na Broadway'u i w Londynie. Rozgłos przyniosły jej m. in. takie filmy jak: „My Fair Lady", „Sprytna dziewczyna" i „Ziarno tamaryszku".

● NAJSŁYNNIEJSZY golfista świata Jack Nicklaus nigdy nie bierze mniej niż 15 tys. dolarów za jeden występ, choćby i pokazowy. Mimo słonej ceny, ubiegają się o niego najbardziej renomowane kluby golfowe.

● NIEDAWNO w Lyonie (Francja) ogromne poruszenie wywołała wiadomość, że na czele bandy gangsterów, dokonujących w tym mieście napadów na banki, stał znany i ogólnie szanowany dyrektor banku z sąsiedniej Owernii — Jean Paul Guerin.

● SŁYNNA amerykańska pieśniarka Ella Fitzgerald została wyróżniona najwyższym odznaczeniem przyznawanym za zasługi dla kultury amerykańskiej. Aktu dekoracji dokonano podczas galowego koncertu w Santa Monica (Kalifornia). (lg)

Aresztowanie zabójców burmistrza Barcelony?

MADRYT PAP. Agencja „Europa Press" powołując się na dobrze poinformowane źródła pisze, że w piątek aresztowane zostały w Barcelonie 3 osoby podejrzane o udział w zamordowaniu 25 bm. burmistrza tego miasta Joaquina Violi Saureta.

James Bond po chińsku

LITIERATURNAJA GAZIETA w numerze 3 z 18 bm. zamieściła artykuł S. Toropcewa, w którym czytamy m. in.:

— FILM został nakręcony w kolorze. Przyprawiające o zawrót głowy pościgi, ogłuszające wystrzały, oślepiające bijatyki. Wszechpotężni, nieposkromieni, łatwo odgadujący wszystkie zamysły przeciwnika, posiadający stalowe muskuły, najbystrzejszy wzrok i reakcje szybsze niż lot kuli, agenci kontrwywiadu bezlitośnie prześladują bezradnych, tępych i tchórzliwych szpiegów usiłujących zdobyć sekrety obronności kraju i poznać tajemnice rozmieszczenia sił w najwyższym dowództwie. Na zakończenie aresztują wpędzonych w pułapkę szpiegów, rozgłaszając na cały świat wieść o „przebiegłych knowaniach Kremla".

CZYŻBY kolejny wytwór hollywoodzkich „kremlologów?" Wiele elementów wykazuje zbieżność: nawet sztampowy tytuł jakby prosto z antyradzieckiej twórczości Hollywoodu **„Ślad niedźwiedzia"** (!), bohaterowie supermeni i karykaturalni „szpiedzy radzieccy".

Jednakże tym razem nie jest to produkt Hollywoodu, lecz wytwórni filmowej w Szanghaju, zaś na ekranie pojawia się nie James Bond, lecz jego dalekowschodni pobratymcy, bliźniaczo podobni przez ich antyradzieckie nastawienie.

Co gorsza, w ChRL powstaje swoista tradycja — dostarczania kinomanom na Gwiazdkę filmowego prezentu w antyradzieckim opakowaniu. W przeddzień ubiegłego 1977 r. ta sama szanghajska wytwórnia filmowa przekazała do rozpowszechniania „Wyprawę" — ekranizację antyradzieckiej powieści wydanej na początku lat siedemdziesiątych (w tzw. okresie „bezeceństw bandy czworga").

„Ślad niedźwiedzia" przekazany został do rozpowszechniania w całym kraju tuż przed nowym rokiem, a już w styczniu br. dwukrotnie został wyświetlony w telewizji. Ponadto władze chińskie zorganizowały specjalny pokaz tego filmu dla dyplomatów akredytowanych w Pekinie.

WSZYSTKO to nie jest samorzutną inicjatywą chińskich filmowców. Kiedyś kręcili oni całkiem inne filmy, np. dokumentalną taśmę z roku 1954 „Budowa Anszańskiego Kombinatu Metalurgicznego", prawdziwie ukazująca gigantyczne rozmiary radzieckiej pomocy gospodarczej dla Chin, czy też film fabularny z 1960 r. pt. „Wieczna przyjaźń", którego bohaterami są radzieccy i chińscy geolodzy, wspólnie pracujący i przychodzący sobie z pomocą w trudnych chwilach.

Długie lata „reedukacji" zrobiły swoje i szczerych niegdyś słów przyjaźni i uznania pod adresem Związku Radzieckiego dawno już w Chinach nie słyszano. Nie pierwsze już dziesięciolecie władze maoistowskie kultywują w ChRL inne uczucia — podejrzliwości, wrogości i nienawiści wobec naszego kraju. Zrodziła się ta polityka dawno, jeszcze przed „rewolucją kulturalną", starannie rozpalana w następnych dziesięcioleciach. Niestety, trwa to do dzisiaj. Nowe kierownictwo, kontynuując starą politykę, po dawnemu usiłuje zastraszyć naród chiński mitycznym „zagrożeniem z Północy" twierdząc jakoby Związek Radziecki „nie rozstawał się z zamiarem ujarzmienia Chin".

Nad „udokumentowaniem" tych absurdalnych tez pracuje cała ogromna machina propagandowa ChRL, nie cofająca się przed żadnymi środkami. Do tej nieczystej gry wciągnięto również kinematografię.

SYMPTOMATYCZNE jest, że film „Ślad niedźwiedzia" wszedł na ekrany 26 grudnia, kiedy w Chinach obchodzona była 84 rocznica urodzin Mao Tse-tunga. Tym samym dowiedziono, że antysowietyzm jest najlepszą formą uczczenia Mao — czytamy w zakończeniu artykułu LITIERATURNEJ GAZIETY.

W „Kurierowej" kawiarence

Pamiętać o sercu

ZAPROSILIŚMY dziś do naszej kawiarenki dr med. **Jerzego Sawińskiego,** adiunkta w Klinice Kardiologicznej PAM, kierownika Wojewódzkiej Przychodni Kardiologii w Szczecinie.

— Słyszał pan o odkryciu lekarzy z Bostonu?

— Nie.

— Stwierdzili, że palenie papierosów jest przyczyną choroby polegającej na obniżeniu poziomu tlenu we krwi. Policytemia powoduje przewlekłe bóle głowy, zmęczenia, omdlenia i zwiększoną podatność na ataki serca.

— Teraz sobie przypominam. Czytałem o czymś takim. Muszę jednak panu powiedzieć, że nie jest to żadna nowość. Ot, znana prawda podana w formie sensacji. Amerykańscy lekarze wyodrębnili tę chorobę spośród innych. Opracowali dokładnie i nadali nazwę. Palacze papierosów są rzeczywiście niedotlenieni. My, kardiolodzy wiemy o tym od dawna i staramy się przetłumaczyć pacjentom, by całkowicie zrezygnowali z palenia, lub przynajmniej ograniczyli się do minimum.

— O szkodliwości nikotyny mówi się najwięcej. Ale zapewne nie jest to jedyny powód chorób układu krążenia.

— Oczywiście, przyczyn jest wiele. Powiem tylko, że istnieje czterokrotnie większe ryzyko zachorowania człowieka, który żyje w stanie stałego napięcia, stresów, niezaspokojonych ambicji. Dwukrotnie większa zachorowalność na miażdżycę występuje u osób mających podwyższone ciśnienie i duży poziom cukru we krwi, otyłych i palących dużo papierosów.

— Nasze społeczeństwo jest więc podatne na tego typu schorzenia?

— Właściwie społeczność w każdym rozwiniętym kraju. Jeśli chodzi o Szczecin, to stwierdziliśmy, że szacunkowo 240 osób na 100 tys mieszkańców może mieć zawał mięśnia sercowego.

— To sporo!

— I tym się niepokoimy. Postanowiliśmy więc skorzystać z doświadczeń amerykańskich lekarzy, którzy swą kardiologię nastawili na prewencję. Ich program obejmuje wszelkie działania zmierzające do zmniejszenia ilości zachorowań i śmiertelności. W przypadku zawału serca około 40 proc. osób umiera. To także bardzo dużo.

— Z jakim efektem korzystacie z tych doświadczeń?

— Mówi się w tej chwili o szczecińskim modelu kardiologii. Ministerstwo Zdrowia zaleciło jego upowszechnienie na terenie całego kraju.

— Na czym polega ów model?

— Może inaczej. Powiem, co już zrobiliśmy i co zamierzamy. W siedemdziesiątym piątym, z inicjatywy ówczesnej poradni kardiologicznej powstał zespół kardiologiczny pogotowia ratunkowego.

— Karetka „K"?

— Tak. W całym kraju są tylko trzy takie karetki. My byliśmy drudzy. W ten sposób chcieliśmy zmniejszyć tzw. śmiertelność przed szpitalną. I udało się. Zespół kardiologiczny uratował wiele osób, które nagle zasłabły w domu, czy też na ulicy. Do tej pory karetka wyjeżdżała w ciągu roku 1800 razy, z czego 60 proc. stanowiły wezwania typowo kardiologiczne.

— Podobno przy okazji wykonywania zdjęć małoobrazkowych mierzone jest również ciśnienie.

— A tak. Nawiązaliśmy współpracę z Wojewódzkim Zespołem Przeciwgruźliczym. Każdy ma obowiązek poddać się okresowemu badaniu kontrolnemu. Przy tej właśnie okazji sprawdza się ciśnienie. Wyniki przekazywane są do specjalnej poradni profilaktyki choroby nadciśnieniowej, istniejącej od niespełna roku przy Wojewódzkiej Przychodni Kardiologii. Wszystkie osoby z podwyższonym ciśnieniem są tam kierowane. W ten sposób ująwniliśmy około 600 szczecinian, którzy nie mieli zielonego pojęcia o swoim nadciśnieniu. Oczywiście od razu podjęliśmy leczenie.

— To już bardzo konkretny efekt profilaktyki.

— Na skutek tej działalności, a także wzrostu świadomości społeczeństwa, wzrosła liczba porad udzielonych w Przychodni Kardiologii o 11 tysięcy tylko w ubiegłym roku. Niektórzy błędnie to interpretują jako wzrost zachorowalności. A teraz, jako kolejny etap, chcemy wprowadzić tzw. wskaźnik zagrożenia chorobą wieńcową.

— Na czym to polega?

— W zależności od wieku, wagi, ilości palonych papierosów, ciśnienia itp. przyznawane są punkty ujemne. Ich suma zostanie przekazana do komputera, który natychmiast wskaże osoby najbardziej zagrożone chorobą wieńcową. Wówczas poprosimy na szczegółowe badanie i w razie potrzeby obejmiemy pacjenta stałym lub doraźnym leczeniem. W Przychodni Kardiologii powstanie nowa placówka, która ma współpracować z ludźmi o dużym współczynniku.

— Ale jak zebrać niezbędne dane? Domyślam się, że chcecie tym objąć jak największą grupę ludzi.

— Opracujemy specjalną ankietę. Wtedy poprosimy redakcję „Kuriera" o jej wydrukowanie.

— Obawiam się, że nie przyniesie to oczekiwanych rezultatów. W końcu nie każdy przeczyta akurat ten numer gazety.

— Hm, więc jak dotrzeć do wszystkich szczecinian?

— Może w ten sposób, jak w przypadku osób z nadciśnieniem. Ankietę będzie się wypełniało przy okazji badania małoobrazkowego.

— Rzeczywiście, świetny pomysł.

— Czy istnieje uniwersalna recepta na wszystkie sercowe niedomagania?

— Formułowanie recepty dla ogółu jest dość ryzykowne. Ale na pewno w każdym przypadku zalecam spokój, odpowiednie odżywianie się, rzucenie palenia no i ruch. Trochę wysiłku fizycznego zawsze dobrze robi. Pracujący mięsień wytwarza substancje, które rozszerzają naczynia wieńcowe, zapobiegają krzepliwości krwi.

(jas)

Opowieści szczecińskich ulic

Pod znakiem sportu

PRZYCHODZI tu tłumnie naród spragniony igrzysk, ściślej — futbolu. To właśnie piłka sprawia, że wąska alejka Pogodna — ul. Twardowskiego — zmienia się przynajmniej raz w tygodniu (w sezonie rozgrywek piłkarskich) w gwarny szlak. To zresztą nie tylko sympatia szczecinian do piłki w ogóle, lecz szczególne przywiązanie do „Pogoni".

Ten dziarski klub sportowy, któremu patronuje Zarząd Portu Szczecin, w tym roku obchodzić będzie swe 30-lecie. To kawał czasu i oczywiście różne koleje losu przeszła tymczasem portowa drużyna. Najpierw była sekcja kopiących piłkę przy Zarządzie Portu Szczecin, zwana „Sztorm". Potem, w latach 50 klub nosił na przemian nazwy „Kolejarz" i „Portowiec". Prawdziwą jednak markę zdobył w kraju pod nazwą „Pogoń", nawiązującą do wspaniałych tradycji polskiego sportu. „Pogonią" stał się zespół sportowców ZPS w roku 1958.

W latach 50 otwarto wielki stadion przy ul. Twardowskiego, w 60 — basen pływacki. Wszystko wskazuje jednak na to, że znacznie powiększy się posesja klubu przy ul. Twardowskiego. Oto bowiem kilkaset metrów dalej, opodal skraju osiedla „Przyjaźń", powstają nowe boiska treningowe. Mają one służyć nie tylko wyczynowcom spod znaku „Pogoni", ale również mieszkańcom pobliskich osiedli, którzy nie stronią od sportu.

To wszystko sprawia, że dla przeciętnego szczecinianina ulica Twardowskiego jest przede wszystkim adresem stadionu sportowego i popularnej pływalni. Sama jej nazwa natomiast kojarzy się niejako automatycznie z legendarnym sarmackim astronautą, co to umknął na Księżyc przed żoną — jędzą.

Ulica nosi jednak imię słynnego polskiego filozofa, psychologa i pedagoga Kazimierza Twardowskiego (1866—1938), twórcy polskiej szkoły filozoficznej znanej pod nazwą lwowsko-warszawskiej. Jego uczniami byli m. in. tak znani myśliciele jak Kazimierz Ajdukiewicz i Tadeusz Kotarbiński.

O ile połowa ulicy — ta ze stadionem — obrzeżona ulicami Mickiewicza i Witkiewicza jest od dawna uczęszczanym szlakiem i nawet dość zadbanym (mimo ogromnych kałuż rozlewających się na całej szerokości jezdni podczas każdego deszczu...), o tyle pozostała jej część jest dość niechlujna. Ku Turzynowi wiodła właściwie polna droga, mijając magazyny gospodarki mieszkaniowej oraz lasek ze strzelnicą. Dziś lasek ten jest w istocie sympatycznym parkiem dla mieszkańców osiedla „Przyjaźń". Dawniej jednak gromadziły się tu o zmierzchu podejrzane indywidua, zaczepiające działkowiczów, spieszących z ogródków przy ul. Santockiej z torbami pełnymi owoców i warzyw. Zresztą i posiadacze działek, biegnących wzdłuż ul. Twardowskiego przy torach kolejowych narzekali na towarzystwo „urzędujące" w lasku na przeciw.

Kilka lat temu zbudowano tu wielki magazyn mebli. Urządza się tam kiermasze, które przyciągają wielu klientów. Ludzie brną po wądołach i wybojach, by zaopatrzyć się w upragniony segment meblowego kompletu.

Ta instytucja przydała ulicy życia. Więcej tu przechodniów, więcej samochodów. Niestety, dalej, przyzwoita w miarę droga urywa się, rozpoczynają się wądoły i wyboje, widać sterty piasku i żwiru. Trzy lata temu rozpoczęto remont ulicy. Od tego czasu sceneria nie zmieniła się ani na jotę...

Na samym krańcu ulicy widać zabudowania magazynów i bazy technicznej Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej. Tu właśnie ma siedzibę uruchomione rok temu pogotowie lokatorskie.

Nie ma właściwie potrzeby czynienia z ul. Twardowskiego ważnej arterii komunikacyjnej. Zaniedbana część ulicy wymaga jednak doprowadzenia do porządku. Wraz ze zbliżeniem się bloków leningradzkich ulicz ka nabrała znaczenia. Chciałoby się tędy spacerować z przyjemnością.

(Ław)

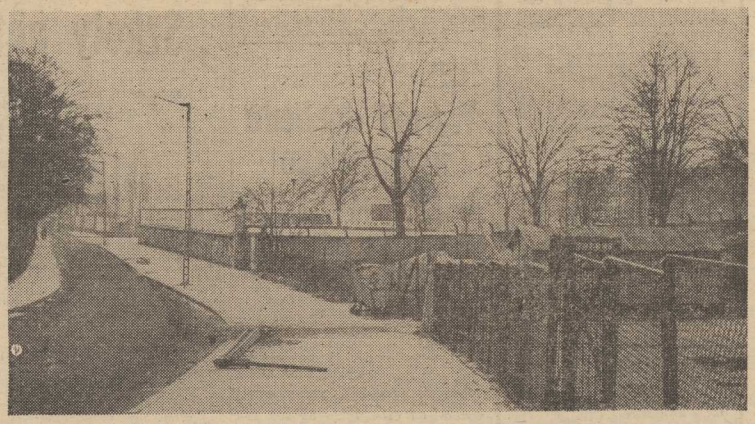

Ten fragment ulicy Twardowskiego znają dobrze kibice „Pogoni".

(Foto.: Z. Jodkowski)

Temat aktualny

Zabawa dla dzieci, ale jaka?

TRADYCYJNYM już zwyczajem w styczniu i lutym każdego roku w przedsiębiorstwach rozpoczyna się choinkowy szał. Rozgorączkowani referenci socjalni biegają po mieście, błagają kierowników sklepów o przyjęcie zleceń na przygotowanie 100 czy 200 paczek dla dzieci. Koniecznie z pomarańczami i koniecznie z wędlowską czekoladą. Gdy się już z tym problemem uporają, zaczynają poszukiwać organizatora takiej imprezy.

Jeśli przedsiębiorstwo jest duże i posiada własny dom kultury lub dużą świetlicę, to sprawa jest prosta. Jednak większość szczecińskich zakładów pracy nie może liczyć na to dobrodziejstwo, gdyż własne świetlice są mikroskopijnych rozmiarów, a zakładowych domów kultury czy klubów jest także mało.

Sytuację zręcznie wykorzystują właściciele dużych placówek kulturalno-oświatowych. Przyjmują jak leci zlecenia na organizowanie imprez choinkowych od przedsiębiorstw. Rachunek jest prosty. Jedna impreza to 200 dzieci. Jeżeli przedsiębiorstwo nie jest w stanie zapełnić „własnymi" dziećmi całej sali, to łączy się je z inną instytucją i wszystko gra.

Dom kultury zapewnia prowadzącego imprezę, Mikołaja, zestaw filmów z Bolkiem i Lolkiem, ewentualnie zespół muzyczny. Trzy, 2-godzinne imprezy w sobotę i pięć lub sześć — w niedzielę. Bawią się więc w kółko graniaste 5-letnie mikrusy z 14-latkami, którym już wąs się sypie, patrzą na siebie kosym okiem, gdy ten sam Mikołaj rozdaje różne paczki (bo w przedsiębiorstwie A na paczkę przeznaczono 80 zł, a w B — 150 zł). Na zakończenie wszyscy biegną do sali projekcyjnej i oglądają kreskówki, które już kilkakrotnie widzieli w telewizorze. Po 2 godzinach szybko trzeba opuścić salę, bo już kolejna grupa oczekuje na imprezę.

CZY w ten sposób musi wyglądać choinkowa impreza? Przecież dzieci przychodzą do zakładu pracy swoich rodziców. Czy nie można zafundować im raz w roku jakiejś ciekawej, atrakcyjnej zabawy? Dlaczego np. Szczecińska Agencja Artystyczna nie podejmuje się organizowania takich dziecięcych balów? Przecież dysponuje wykwalifikowanym zespołem organizatorów i wykonawców. Dysponuje też wolną w godzinach popołudniowych salą z bufetem (Mała Scena Rozrywki). Dlaczego tę specjalistyczną firmę interesują tylko zyski z variete okraszonego strip-teasem?

Rozmawialiśmy z wieloma rodzicami — uczestnikami zabaw choinkowych swoich dzieci. Powiedzieli nam, że byli na tych imprezach po raz pierwszy i ostatni. Skończmy więc z „choinkowym przerobem", który dobrze wygląda tylko... w sprawozdaniach służb pracowniczych przedsiębiorstw. Obecna sytuacja winna ulec radykalnej zmianie na lepsze. Sprawie tej trzeba poświęcić nie tylko sporo uwagi, ale także i serca. W końcu jest to impreza dla naszych dzieci, które mają się bawić, a nie nudzić.

(Macz)

Nasze codzienne sprawy

Przyszłej radzie — pod rozwagę

IZABELA BRUCHWALSKA od 4 lat kieruje przedszkolem miejskim nr 37 przy ul. Jagiellońskiej. Obecnie kandyduje na radną z Okręgu Wyborczego nr 14.

— JESTEM przede wszystkim mieszkanką Szczecina. Cieszę się z osiągnięć miasta i smucą mnie wszystkie niedociągnięcia. Uważam że w zbliżającej się kadencji rada winna skupić swe poczynania na następującym zagadnieniu. Powstają przecież liczne osiedla mieszkaniowe. Rosną bloki, wprowadzają się do nich ludzie i gdy mina uniesienia związane z nowym mieszkaniem, zauważamy, że żyjemy na pustyni. Brak przedszkoli, sklepów, placówek usługowych. Musimy doprowadzić do tego, aby wzorem innych miast tzw. budownictwo towarzyszące powstawało równolegle z nowymi osiedlami, a nie po kilku latach.

Od 15 lat jestem członkiem Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem" w Szczecinie. Dlatego też bardzo mocno czuję się związana z działalnością handlową tej organizacji. Uważam, że na przestrzeni ostatnich lat zrobiono bardzo dużo, wiele jednak jest jeszcze do zrobienia. Koniecznie musza powstawać nowe i duże sklepy branży spożywczej i przemysłowej. Wprowadzany obecnie nowy system agencyjny w handlu może stać się pewnym krokiem dla udoskonalenia jego funkcjonowania. Wielkie przedsiębiorstwa siłą rzeczy zaczynają traktować małe sklepiki marginalnie.

Bardzo często przyglądam się długim kolejkom, jakie w wolne od pracy dni ustawiają się przed sklepami. Miast wypoczywać, panie domów spędzają ten dzień na długotrwałych zakupach. Uważam, że musimy rozpocząć wielką kampanię mającą na celu zmianę naszych przyzwyczajeń w tym zakresie. Same przedsiębiorstwa handlowe winny np. w piątki dostarczyć do sklepów większą ilość towarów. Wówczas będziemy mogli w sobotę „wyskoczyć" tylko po mleko i jakieś drobne zakupy uzupełniające.

Jako kierowniczka przedszkola chciałabym w swej placówce stworzyć domową, przytulną atmosferę. Muszę więc korzystać z tzw. zakupów pozarynkowych. Okazuje się jednak, że handel dla szkół, świetlic przedszkoli i żłobków rezerwuje bardzo mało atrakcyjnego towaru. Dlaczego? Przecież chyba wszystkim nam zależy na tym aby nasze dzieci spędzały swój czas w ładnie i estetycznie wyposażonych pomieszczeniach, a nie w „koszarach".

(Macz)

JERZY BŁASZYK — lekarz specjalista chirurgii dziecięcej w szpitalu przy ul. Wojciecha. Kandydat na radnego MRN:

— LATA siedemdziesiąte w ogóle, zaś ostatnie 4 w szczególności wzniosły w szczecińskim lecznictwie wyraźny postęp. Dotyczy to zarówno inwestycji jak i organizacji służby zdrowia. Przede wszystkim udało się zakończyć pierwszy etap budowy szpitala w Zdrojach. To obiekt ogromnie potrzebny szczecińskiej pediatrii, znacznie zwiększający jej możliwości. Nareszcie uda się rozegzemplifikować zatłoczone oddziały dziecięce w szpitalu na ul. Wojciecha. Wzniesiono nowoczesny budynek Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa. Wybudowana została przychodnia dla nowych osiedli Niebuszewa. Niemal od podstaw, w rekordowym tempie, zorganizowano przemysłową służbę zdrowia. Do nowej, pięknej siedziby wprowadza się właśnie stoczniowy Zespół Opieki Zdrowotnej. Będzie to pierwsza przychodnia zakładowa w mieście, która obejmie opieką leczniczą okolicznych mieszkańców.

Nie udało się jednak zrealizować w pełni programu inwestycyjnego ubiegłej kadencji. Wciąż niezmiernie silna jest presja potrzeb w położnictwie i chirurgii: łóżka dostawia się na szpitalnych korytarzach. Pilnie potrzeba miastu żłobków. Właśnie w tej kadencji, i to jak najprędzej należy przekazać do użytku oddział położniczy w nowym szpitalu w Zdrojach. Jest realna szansa na uruchomienie już niedługo oddziału chirurgicznego w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym.

Wreszcie ruszyła (w ub. roku) budowa ośrodka onkologicznego na Golęcinie — inwestycji niezmiernie ważnej dla mieszkańców trzech województw: szczecińskiego, gorzowskiego i koszalińskiego. Niepokoi nas jednak wszystkich ślamazarne tempo robót. Ciężko chorzy ludzie czekają z nadzieją na uruchomienie bomby kobaltowej. Na razie nie ma gdzie jej wstawić — specjalny bunkier nie jest gotów.

Są to budowy, dla szczecińskiego lecznictwa najważniejsze, o ogromnym znaczeniu społecznym. Jasna rzecz, że kontrola realizacji tego programu inwestycyjnego musi być stałą troską przyszłej rady.

Wydaje się, że doprawdy wiele zrobiono już dotąd w doskonaleniu organizacji służby zdrowia. Coraz lepiej wykorzystuje się środki lecznicze, a przede wszystkim personel lekarski. Mniej jest skarg pacjentów na pracę przychodni. I tu jednak wiele można ulepszyć. Mamy wciąż jeszcze niedoskonałą diagnostykę, ledwie rozwinięte pielęgniarstwo środowiskowe...

Do MRN kandyduję po raz drugi. Pracowałem już w Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska (kierowałem tą komisją). Temu samemu zespołowi problemów chciałbym poświęcić się w przyszłej radzie, o ile wyborcy obdarzą mnie mandatem zaufania.

(taw)

JAN MĘDRYS to długoletni pracownik PKP. Obecnie jest zastępcą naczelnika stacji Szczecin—Główny. Kandydat na radnego MRN.

— KAŻDY człowiek ma jakąś pasję, która przynosi mu wiele satysfakcji i zadowolenia. Moim powołaniem jest chyba pomaganie i rozwiązywanie kłopotów innych, troska o ład i porządek społeczny. Od roku 1961 bez przerwy byłem radnym. Najpierw w dzielnicowej radzie narodowej, potem w miejskiej. Wypracowałem sobie system zbierania informacji o terenie którym się opiekuję. Tym źródłem był dla mnie zawsze w pierwszym rzędzie samorząd mieszkańców.

Kilka dni temu miałem przyjemność spotkać się ze swoimi wyborcami z Dąbia. O, proszę, w moim notesie zapisałem kilkanaście kartek na temat bieżących bolączek tej prawobrzeżnej dzielnicy Szczecina. Chodzi o jakość nawierzchni ulic, oświetlenie ich, remonty elewacji i mieszkań. Sporo do usprawnienia jest tu również w dziedzinie handlu i usług, porządku i czystości wokół posesji oraz organizowania placów zabaw dla dzieci. Na pomocną dłoń czekają także ludzie niedołężni.

Ci, którzy żyją od lat ciągle w tym samym miejscu, najlepiej wiedzą czego im potrzeba i co można lub trzeba ulepszyć, aby była wygodniej. Ich głosów nie sposób lekceważyć. Ba, jest nawet na ten temat dobre powiedzenie: „wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi". Dlatego też zawsze bardzo liczyłem się z samorządem mieszkańców. Oczywiście, trzeba też wziąć poprawkę na to kto działa w tej organizacji. Aby był to organ rzeczywiście silny, muszą znaleźć się w nim działacze zaangażowani, którzy potrafią walczyć o społeczne sprawy.

Kontakt mieszkańców z radnym nie może ograniczyć się jedynie do spotkań przed sesją, która przecież odbywa się tylko raz na kwartał. Od samorządu i od radnego zależy bowiem w dużym stopniu rozwój dzielnicy i wygoda mieszkańców, którzy wspólnie wiele małych i dużych spraw mogą rozwiązać zgodnie ze swoimi życzeniami.

Jeśli znów przypadnie mi zaszczyt i obowiązek sprawowania funkcji radnego postaram się wywiązać z tej roli najlepiej jak tylko będę mógł. Sądzę, że moje doświadczenie może mi bardzo pomóc w rozbudzaniu inicjatyw mieszkańców, kontaktach z władzami oraz inspirowaniu ich do działań dla dobra ogółu.

(wys)

WŁADYSŁAW ŁAWRYNOWICZ — I sekretarz KD PZPR Szczecin—Śródmieście. Jest radnym MRN od kilku kadencji.

— JEŚLI zostanę wybrany, zamierzam zająć się sprawami które — jak mniemam — nie tylko mnie leżą na sercu. Nie wiążą się z wielkimi inwestycjami, przebudowami itp., lecz dotyczą naszego życia codziennego. Nie można ich załatwić jednym zarządzeniem czy uchwałą, lecz systematycznym i długofalowym oddziaływaniem. A przecież wiele tych drobiazgów codziennie kształtuje postawy i wywiera wpływ na jakość życia, czy nasze humory.

Weźmy dla przykładu sprawę handlu. Jak często trzeba błądzić po wielu sklepach, by skompletować jeden zakup. Gdzie indziej kupuje się np. karnisz do firanek, gdzie indziej — żabki. W trzecim sklepie szuka się kołków plastikowych do umocowania go na suficie, a w czwartym — samych firanek. W rezultacie mamy tłok w czterech sklepach, a klienci denerwują się, że muszą błądzić w poszukiwaniu towarów. W NRD zaobserwować można np. całe ciągi sąsiadujących ze sobą placówek handlowych, które uzupełniają się wzajemnie. Czy nie dałoby się, choćby tytułem eksperymentu, zorganizować czegoś podobnego u nas w śródmieściu, na skrzyżowaniu tras komunikacyjnych? Ułatwiłoby to z pewnością zakupy i skróciło ilość czasu potrzebnego do ich dokonania.

Drugi bardzo ważny problem w działaniu miejskiej rady, jako formy udziału ludności w zarządzaniu miastem, to funkcje kontrolne. Podejmujemy bowiem bardzo wiele słusznych i naprawdę potrzebnych uchwał, które nie zawsze są realizowane w odpowiedni sposób. Powiedziałbym nawet, że zarządzenie którego nie można wyegzekwować traci w ogóle swój sens.

Ma to znaczenie nie tylko gospodarcze. Znacznie większą rolę ta kontrola odgrywa w wychowaniu człowieka. Uczy go bowiem poszanowania postanowień, konsekwencji i odpowiedzialności za swoje postępowanie. Tymczasem wśród wielu z nas pokutuje wciąż jeszcze wiara w automatyzm działania przepisów. Skoro jest odpowiedni paragraf — sprawa załatwiona. A przecież można wydać tysiąc uchwał o tym, żeby nie śmiecić, ale ulice miasta nie będą czyste, jeśli nie znajdą się na nich kosze na odpadki i niechlujów nikt nie będzie karać.

Od radnego oczekuje się, by reprezentował interes mieszkańców. To jego zadanie najważniejsze. Ja sądzę jednak, że również i radny powinien oddziaływać na swoich wyborców. Nie tylko informując ich o problemach, których rozwiązanie jest trudne, ale zachęcając równocześnie do udziału w pokonywaniu tych trudności.

(ten)

DYREKTOR Banku Gospodarki Żywnościowej. RUDOLF JUROSZEK jest kandydatem na radnego Miejskiej Rady Narodowej.

— DZIAŁALNOŚĆ w komisjach radzieckich rozwiązujących problemy naszego miasta nie jest mi obca. Byłem już radnym Dzielnicowej Rady Narodowej, a po reformie administracyjnej — MRN. Od lat interesują się problemami ochrony środowiska naturalnego. Od dbałości o nasze wody, powietrze, glebę i zieleń zależy bowiem zdrowie ludzi. To również i zapewnienie wyższych plonów w rolnictwie, lepszych wyników hodowli, większych zasobów ryb.

Najistotniejsze sprawy Szczecina to zapobieganie nadmiernej eksploatacji wód podziemnych, ochrona rzek i jezior przed zanieczyszczeniami, ochrona powietrza przed pyłami, przemysłowymi, a także rozsądna gospodarka gruntami ornymi, ogródkami działkowymi i terenami zielonymi.

Pierwszoplanowym zadaniem jest budowa oczyszczalni ścieków. Największa w tej dziedzinie inwestycja to oczyszczalnia w Dąbiu przy ul. Łozowej. Opóźnienie tej budowy wynosi około 2 lat, toteż pilotowanie realizacji tego zadania jest sprawą zasadniczą. Ponadto do roku 1980 mają powstać oczyszczalnie przy PPDiUR „Gryf", Papierni „Skolwin", Zakładach Koksochemicznych, Fabryce Farb i Lakierów i Cukrowni „Szczecin".

Ważnym problemem jest rozwiązanie odbioru i oczyszczania wód zanieczyszczonych olejami ze statków w Zespole Portowym Szczecin-Świnoujście. Dopilnowanie planowej realizacji tych zadań, a więc pełna ochrona naszych zasobów wodnych winna być dla MRN sprawą pierwszoplanową.

W zakresie ochrony powietrza przed pyłami plany przewidują zainstalowanie dodatkowych filtrów w zakładach szczególnie zanieczyszczających atmosferę. Przewidziana jest także budowa wysokich kominów — 100-metrowego w Elektrociepłowni „Szczecin" i 250-metrowego w „Wiskordzie". Posunięcia te pozwolą na pełniejsze wyeliminowanie pyłów — z 85 proc. obecnie do 96—98 po zainstalowaniu nowych urządzeń.

W związku z rozbudową miasta, przed przyszłymi radnymi stoi problem wyboru terenów pod budowę nowych osiedli. Trzeba to czynić szczególnie rozważnie. Wybierać rozwiązania optymalne, aby nie zmarnować ani piędzi ziemi rodzącej chleb. Konieczne jest również dopilnowanie, aby grunty zostały przejęte dopiero wtedy, gdy jest dokumentacja, materiały i wykonawca czekający na plac budowy. Nie możemy tworzyć ugorów. Sprawa ta dotyczy również ogródków działkowych.

Większy nacisk trzeba położyć na ochronę szczecińskiej zieleni. W latach 1970—75 na skutek urbanizacji warunki ekologiczne uległy deformacji. Wiele drzew uschło. Walnie przyczyniło się do tego nadmierne sypanie zimą soli oraz szał asfaltowania i betonowania wszystkiego — podwórek, boisk, przystanków tramwajowych i autobusowych. Jestem zdecydowanie przeciwny tworzeniu kamiennych pustyń.

SŁAWOMIR SADOWSKI — I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR w Dąbiu — był już wielokrotnie radnym i obecnie ubiega się ponownie o tę zaszczytną funkcję.

— BYĆ radnym MRN w Szczecinie to nie tylko zaszczyt, ale i obowiązek. Stanę się bowiem jednym ze 103 reprezentantów niemal 400-tysięcznego miasta. Równocześnie zaś musimy zdawać sobie sprawę, że nie jest to federacja dzielnic czy osiedli, lecz jednolity organizm społeczny i gospodarczy, rozwijający się według zasad strategii ustalonych przez Miejską Radę Narodową. Czasami więc jednostkowy interes, nawet środowiska czy grupy mieszkańców, musi ustąpić przed potrzebami większości.

Nie oznacza to, że ramy naszego działania są sztywne i ściśle określone budżetem czy planem. Dysponujemy bowiem olbrzymią rezerwą, a zarazem najcenniejszym kapitałem: inicjatywą i zaangażowaniem mieszkańców. Ich chęcią do włączania się do zarządzania miastem. Liczne przykłady tego zapału można by przytoczyć choćby tylko z terenu naszej dzielnicy. Społecznym wysiłkiem wznosimy przecież przedszkole przy ul. Glazurowej, wybudowaliśmy kompleks rozrywkowo-wypoczynkowy „Wiskordu", uporządkowaliśmy otoczenie „Zatomia" i wielu innych zakładów przemysłowych.

Nie są to inicjatywy o znaczeniu tylko dzielnicowym. Oddziaływują one na całe miasto, służą wszystkim mieszkańcom. Taką samą zresztą rolę przeznaczamy inicjatywom, które realizować będziemy w przyszłej kadencji rad narodowych.

Tu oczywiście kilka słów należy poświęcić tworzeniu wielkiego parku kultury i wypoczynku na skraju Puszczy Bukowej w Zdrojach. Posiadamy już inwentaryzację terenu, jego podkłady geodezyjne oraz plany zagospodarowania niektórych rejonów. Pierwsze efekty naszych działań będą widoczne już za rok, lub za dwa lata, choć realizacja wszystkich zamierzeń potrwa znacznie dłużej.

Ogólnomiejskie znaczenie ma także budowa obwodnicy łączącej miasto z autostradą, która — jak wiadomo — pozwoli odciążyć zatłoczony Most Długi Wiele prac przy tej budowie wykonanych będzie przy aktywnej pomocy załóg dąbskich zakładów pracy. Wierzę, że nasz zapał i zaangażowanie przyczyni się do wcześniejszego oddania do użytku tej tak potrzebnej trasy.

Sądzę, że rola radnego nie polega tylko na uchwalaniu odpowiednich uchwał, kontrolowaniu ich realizacji czy reprezentowaniu jednego rejonu. Sprawą nadrzędną przy podejmowaniu decyzji powinien być interes całego miasta, a umiejętność inspirowania i pobudzania inicjatywy mieszkańców — formą działań pobudzających do przyspieszenia rozwoju społecznego i gospodarczego miasta.

(ten)

Zdjęcia:
L. Kamiński
Z. Jodkowski

Peleryny – modne

W TYM roku modne są peleryny uszyte z materiałów wyraźnie kontrastujących z suknią.

(CAF-Radkiewicz)

◆ Pionierom — aby wspomnieli ◆ Młodym — aby wiedzieli ◆

Przed 30 laty „Kurier" pisał...

◆ Z 20 MILIARDÓW zł, przeznaczonych przez rząd na inwestycje kolejowe w tym roku, 7 mld wydzielono na potrzeby Ziem Odzyskanych. Jeśli chodzi o woj. szczecińskie, to mają być odbudowane linie kolejowe Szczecin — Dąbie — Płoty — Kołobrzeg, Choszczno — Barlinek, Choszczno — Głozów (? — B.R.) i Szczecinek — Słosinko (? — B.R.).

◆ JAK już informowaliśmy, do Świnoujścia przybył w próbnym rejsie szwedzki statek-prom „Drottning Victoria". Stanął w przystani promowej Warszawa, zbudowanej w ciągu 7 miesięcy przez nasze przedsiębiorstwa. W tym czasie też odbudowano i przystosowano do ruchu międzynarodowego połączenie Warszawa z Dąbiem (odbudowa wzmocnienie torów, wiaduktów, stacji, a przede wszystkim odbudowa mostów na Dziwnej). Próby z udziałem przedstawicieli szwedzkich władz komunikacyjnych pod przewodnictwem p. Dahlbeck'a wykazały pełną sprawność urządzeń przystani, zaś te regularne rejsy będą się mogły rozpocząć w urzędnio ustalonym terminie 20 lutego. Koszt wszystkich robót (przystań i połączenie z Dąbiem) — 180 mln zł.

◆ W SZCZECINIE odbyły się zjazdy aktywu gospodarczego PPS, PPR i Str. Ludowego. Uczestniczył w nich minister żeglugi Adam Rapacki, który następnie udał się na inspekcję portów w Kołobrzegu, Darłowie i Ustce.

◆ MIMO że MZK wprowadziły do ruchu wszystkie swoje tramwaje i zestawiają je po trzy wozy w jednym pociągu, tłok w godzinach dojazdów do pracy jest tak wielki, że pasażerowie wiszą na stopniach i między wagonami. Jedynym sposobem poprawy sytuacji jest wprowadzenie zróżnicowanych godzin rozpoczęcia pracy w zakładach. Rada Narodowa swoim autorytetem mogłaby wiele zdziałać, wpływając na kierownictwa zakładów.

◆ NURKOWIE z przeds. GAL kończą badania statku „Andros", który zbombardowany 25 marca 1945 r. zatonął przy nabrzeżu portu w Świnoujściu z trzema tysiącami niemieckich uciekinierów. Stałek leży na głębokości 19 m. maszty i część nadbudówek wystaje nad wodę. Wrak ma być wydobyty w ciepłejszej porze roku.

◆ NA Zalewie Szczecińskim znowu lód. Wprawdzie cienki, 2—3 cm, ale rybakom utrudnia połowy.

◆ CO PALĄ szczecinianie? Papierosy „Sfinks", „Zefir", „Hel", „Triumf", „Bałtyk", „Syrena", „Śnieżka", „Nysa", „Popularne". Cygara: „Kopernik", „Ratuszowe", „La Pintura", „Kuba" i „Cigarillos". Prócz tego tytoń „Falkowy średni". Są też amatorzy „Tabaki gdańskiej".

◆ W ZWIĄZKU ze wszczętą w całym kraju akcją zwalczania chorób wenerycznych, także w Szczecinie i województwie wzmacnia się odnowienie placówki służby zdrowia. Dadzą na to ruchu międzynarodowego połączenie Warszawa z Dąbiem (odbudowa i wzmocnienie torów, wiaduktów, stacji, a przede wszystkim odbudowa mostów na Dziwnej). Próby z udziałem przedstawicieli szwedzkich władz komunikacyjnych pod przewodnictwem p. Dahlbeck'a wykazały pełną sprawność urządzeń przystani, zaś te regularne rejsy będą się mogły rozpocząć w urzędnio ustalonym terminie 20 lutego. Koszt wszystkich robót (przystań i połączenie z Dąbiem) — 180 mln zł.

◆ REPERTUAR kin: „Apollo" Stołczyn — „Flip i Flap" amer., „Bałtyk". Mickiewicza 127 — „Kopciuszek" radz., „Colosseum". 5 Lipca — „Spot kanie" amr., „Odra", al. Wolska Pol. — „Zamieć śnieżna" szwedz., „Oświatowe". Dworcowa 4 — „Nowe pokolenie" radz., „Polonia". Wilsona 18 — „Ludzie bez skrzydeł" czes.

◆ CECH Rzeźników-Wędliniarzy zawiadamia, iż dzień 20 stycznia (piątek) jest dniem mięsnym.

◆ Z OGŁOSZEŃ:

Warsztaty Szkoły Inżynierskiej Sikorskiego 27, wykonują wszelkie roboty stolarskie, mechaniczne, remonty samochodów i motocykli.

PBP „Orbis" ogłasza przetarg na dzierżawę lokalu restauracyjnego w hotelu „Continental" w Szczecinie.

Panna, 27, wrodzona inteligencja, wysoka, szatynka, miłej powierzchowności, łagodna, wyrozumiała, średnie wykształcenie własne mieszkanie — wyjdzie za Pana do 45. Oferty: B. Ogł. „Tamara" Piastów 76.

Wybrał B.R.

Memoriały niedzielne

W kręgu spraw najważniejszych

ZWIELU spraw, którymi żyje nasze społeczeństwo, problemy moralności, uczciwości i rzetelności ludzkiej, stoją w jednym rzędzie z priorytetami dotyczącymi sfery czysto materialnej: umocnienia i usprawnienia gospodarki (efektywność i efekty), zapewnienia każdej rodzinie mieszkania, powiększenia naszego „koszyka" z żywnością (schabowy a sprawa polska), równowagi rynkowej w ogóle (zwiększone przychody pieniężne ludności), czy też zwiększenia produkcji eksportowej...

Nie jest wcale przypadkiem łączenie w jedną całość tych dwóch sfer oraz bardzo mocne ich akcentowanie, zarówno w wystąpieniach polityków jak i szerokich rzesz obywateli. Przy czym głos tych ostatnich — słychać go m. in. na spotkaniach przedwyborczych — to nie klasierskie potakiewiczostwo, lecz autentyczne współbrzmienie w sprawach dla społeczeństwa i państwa najważniejszych. Nie odkrywam Ameryki przypominając, iż były takie okresy w naszej powojennej historii kiedy to, czasami z doraźnej potrzeby, a czasami i ze zwykłego niedbalstwa, usuwano na plan dalszy „sprawy ducha", mniemając zresztą często bardzo naiwnie, że nowa jakość w produkcji zrodzi automatycznie nową jakość w moralności. Tymczasem zaszczepianie dobrych wzorów czy kształtowanie pożądanych postaw jest efektem ogólnej **edukacji**, która oczywiście może również dokonywać się przez pracę, pod warunkiem jednak, że istnieje nieustanny nacisk na pełną realizację nakreślonych i powszechnie akceptowanych programów wychowawczych. Na nic bowiem zdadzą się najwznioślejsze nawet hasła i apele, jeśli nie istnieć będzie spójny system edukacji obywatelskiej, jeśli poprzestaniemy na zadowalaniu się werbalnymi deklaracjami, zaś przykłady do ewentualnego naśladowania okażą się nagle przykładami negatywnymi. Owa deklaratywność, jak również rozmijanie się słów i czynów, największe spustoszenia czynią wśród młodzieży, z racji swego wieku niezwykle uczulonej na wszelkie formy owej „podwójnej moralności". Jak wielkie są w tej mierze nasze, ludzi starszych, grzechy — wiemy dobrze. Można by się mocno w piersi (byle własne) uderzyć... Znane są także nie od dziś słabości szkoły, czy np. organizacji młodzieżowych, które — niezależnie od wszystkich swoich rzeczywistych trudności, autentycznych osiągnięć i pięknych zamierzeń — zbyt często jeszcze przyjmują postawę defensywną, nie wychodzą naprzeciw poważnym problemom, uchylają się przed stawianiem czoła trudnym sprawom. Powierzchowność tzw. pracy wychowawczej, słowne deklaracje nie poparte konkretnym działaniem, demonstrowanie posiadania opinii „na użytek własny" oraz „na użytek publiczny" jakże często przysparzają społeczeństwu młodych konformistów, nastawionych do świata w ten sposób aby jak najmniej od siebie dając, równocześnie jak najwięcej samemu brać...

WYCHOWANIE to oczywiście tylko jeden, ale jakże ważny element, składający się na **jakość społecznych działań** w tak złożonej strukturze jaką jest nowoczesne państwo. Istnieje powszechne przeświadczenie, wynikające nie tyle z faktu pojawienia się obecnych trudności, co naszych wysokich aspiracji, **konieczności podniesienia wymagań w sferze szeroko pojętej edukacji społecznej, moralności, kultury pracy...** Wielce znamienny jest tu głos prof. Jana Szczepańskiego na łamach „Trybuny Ludu":

— ZAPEWNE nie pomylę się, jeśli wskażę na szczególny związek między osiąganiem wyższego poziomu sił wytwórczych, całej naszej cywilizacji i standardu życia a koniecznym podnoszeniem wymagań i ostrością ich egzekwowania (...)

Moja hipoteza głosi, że w stosunku do potrzeb istniejących dziś obiektywnie, namacalnie i nieodparcie w związku z dokonanym postępem techniczno-cywilizacyjnym i społeczno-kulturalnym, aktualny poziom dyscypliny w wielu wypadkach nie wystarcza, i to chyba na wszystkich szczeblach zarządzania i wykonywania zadań.

Z głosów, które słyszę, z listów, które otrzymuję, z innych źródeł obserwacji, wnoszę, że społeczeństwo, ludzie pracujący pragną nade wszystko zapewnienia sprawności codziennych działań, wprowadzenia dyscypliny, która ułatwi eliminowanie niedbalstwa, marnotrawstwa, pracy byle zbyć, dyscypliny, która obejmie również takie zjawiska, jak bezkarne niszczenie dóbr, pijaństwo w miejscu pracy, żądanie łapówki czy innego ekwiwalentu za udzielanie pozytywnej odpowiedzi przez tego, kto jest do niej służbowo zobowiązany.

Historia mówi nam, że żadne nieduże państwo nie było w stanie osiągnąć rozwoju i zamożności ani trwałego znaczenia międzynarodowego, jeśli nie stoczyło długotrwałej walki przeciw rozprzężeniu i nie stawiało uparcie wysokich wymagań w skali całego narodu. Zamożność ludzka, powstaje wyłącznie z pracy.

Dlatego, powracając do obecnego momentu rozwoju naszego kraju, wydaje mi się, że droga wyjścia z naszych trudności prowadzi przez pobudzenie masowego ruchu niezgodzenia się ze złą robotą, partactwem i zwykłą „lipą", a przede wszystkim przez wyeliminowanie strat powodowanych złą robotą.

Nikt nie zaprzeczy, że w Polsce jest dosyć ludzi gotowych do przeciwdziałania zjawiskom ujemnym, instytucjonalnie rzecz biorąc, mamy bardzo gęsty system kontroli społecznej. Wypełnienie go żywą treścią wydaje mi się zadaniem strategicznym. Mamy pod tym względem wielkie możliwości w samorządach robotniczych, rolniczych, mieszkańców miast, w radach narodowych, związkach zawodowych, komisjach sejmowych. Rzecz polega na tym, aby konsekwentnie i nieustępliwie chcieć te siły wykorzystać."

ZACHĘCAJĄC gorąco do zapoznania się z całością wywiadu (nosi on tytuł „Logika wyższych wymagań" i zamieszczony został w nr 19 „TL"), nie bez powodu przypomnę w tym miejscu zbliżające się wybory do radnarodowych stopnia podstawowego: przyjęta dla nich platforma wyborcza stanowi program o jaki właśnie nam chodzi. Jednak — decydujący wpływ na jego realizację będzie miał nikt inny, jak tylko my wszyscy, wybierani i wyborcy, a w rzeczywistości — współgospodarze kraju.

P.O. MORSKI

Aerozolowa „bomba zegarowa"

OD 1 stycznia 1979 roku w Szwecji, jako pierwszym kraju na świecie nie wolno będzie używać żadnych rozpylaczy aerozolowych, działających przy wykorzystaniu lekkiego gazu — freonu.

Władze szwedzkie poważnie więc potraktowały ostrzeżenia naukowców, o niszczącym działaniu ekologicznym freonu. Mianowicie gaz ten jako lżejszy od powietrza przedostaje się do stratosfery, gdzie jego obecność powoduje zmniejszanie się otaczającej kulę ziemską warstwy ozonu. Ozon, jak wiadomo, chroni Ziemię przed silnym promieniowaniem kosmicznym.

3 różnice

Rysunek 2 i 3 różni się od 1 trzema szczegółami. Odnajdźcie je.

Rozmawiamy z Jolantą Lothe

— Nie zrobiłam „błyskawicznej kariery"

JOLANTĘ LOTHE, aktorkę Teatru Narodowego, znamy przede wszystkim dzięki jej rolom w „Julii, Annie, Genowefie", „Doktor Ewie", „Polskich drogach", „Polettku Pana Boga" oraz „Górnej Austrii". Mieszkańcy stolicy mogli oglądać ją m. in. w „Sędziach", „Pantem" i „Mickiewiczu" a obecnie w granej w Starej Prochowni „Pannie Julii" i w „Locie nad kukułczym gniazdem" w Teatrze Powszechnym gdzie aktorka występuje gościnnie.

Rądomscy miłośnicy teatru mają natomiast okazję oglądać Jolantę Lothe w roli Podstolny w fredrowskiej „Zemście".

— MATKĄ pani jest znana aktorka Wanda Lothe-Stamisławska, wpłynęło to zapewne na wybór pani zawodu. Łatwiej czy trudniej być aktorem „z pochodzenia"?

— Z TEATREM rzeczywiście zetknęłam się dość wcześnie. Już jako sześcio, a potem dziewięcioletnia dziewczynka grałam w Teatrze Wybrzeża i nawet miałam rolę mówioną. O tym, że będę aktorką, zdecydowałam jednak niemal przed maturą. Do egzaminów przygotowywała mnie mama. Ani w szkole, ani w teatrze nie przeszkadzało mi moje aktorskie „pochodzenie", a rozmowy z mamą na temat naszych wspólnych zainteresowań dawały mi zawsze dużo radości. Mamy bałam się zresztą ogromnie, była bowiem i jest moim najsurowszym sędzią — szczególnie wtedy gdy występujemy razem.

— CZY spełniły się oczekiwania jakie wiązała pani ze swym zawodem?

— MŁODY człowiek kończąc szkołę wyobraża sobie, że będzie znakomitym aktorem. Potem przychodzą pierwsze propozycje i pierwsze rozczarowania, bo w życiu różnie bywa — czasem robi się błyska wiczna kariera, która albo z biegiem lat potwierdza się, albo nie, a wtedy widzowie szybko zapominają o dawnym ulubieńcu. Zrobienie prawdziwej kariery scenicznej nie jest proste, szczególnie dla kobiety. Wielkie role w całym światowym repertuarze teatralnym przeznaczone są dla mężczyzn. A przecież właśnie teatr jest dla aktora rzeczą najważniejszą, bo daje warsztat i opanowanie rzemiosła koniecznego do uprawiania tego zawodu. Ja nie zrobiłam „błyskawicznej kariery", ale mam tę satysfakcję, że przez ze górą dziesięć lat mego pobytu na scenie ciągle coś robiłam, a to jest bardzo pozytywne.

Wracając do pytania — na początku było różnie. Pierwsze kroki po skończeniu warszawskiej PWST stawiałam w Syrenie. Potem pełna zapału i chęci pracy przeniosłam się do Lublina. Występowałam w tamtejszym teatrze oraz w TV i otrzymałam nawet nagrodę dla młodej aktorki. Po roku zaproponowano mi powrót do Warszawy — do Teatru Klasycznego. Później grałam — jak na warszawskie możliwości — bardzo dużo, u Szajny, gdzie rozpoczęłam wspólną pracę z mężem, Helmutem Kajzarem. Wreszcie przeniosłam się do Teatru Narodowego, do Hanuszkiewicza i z tym teatrem związana jestem do chwili obecnej. Jak widać zawsze miałam szczęście do dobrych reżyserów.

— JEST pani aktorką o „zdecydowanym profilu", pełną temperamentu, energii, pogody ducha. Czy role, które dotąd pani otrzymywała, nie pozostawały w sprzeczności z pani charakterem?

— ZDECYDOWANIE wolę gdy taka sprzeczność istnieje. Cieszę się bowiem, kiedy mogę zagrać coś, co nie zgadza się z moją psychiką. Wtedy nie gram samej siebie.

— OSTATNIO oglądaliśmy panią w znakomitej roli Kurasiowej w „Polskich drogach". Stworzyła tam pani postać odmienną od dotychczasowych — kobiety walczącej z sobą, rozdzieranej sprzecznymi uczuciami. Jaki typ ról odpowiada pani bardziej?

— PRZYPOMNIAŁA pani rolę, którą bardzo lubię i która, wbrew temu co zakładał na początku scenariusz, z epizodycznej rozrosła się do całkiem pokaźnych rozmiarów. Nie mam jednak swoich ulubionych typów ról. Chciałabym kreować zarówno postacie dramatyczne jak i komediowe. To pozwala wszechstronnie rozwijać się i pogłębiać swoje umiejętności.

— PANI najbliżsi mocno związani są z teatrem, czy w związku z tym są bardzo surowymi krytykami?

— SUROWYMI ale i bardzo szczerymi. Dobrze jest mieć w najbliższej rodzinie ludzi „z zawodu".

— CZY poza teatrem ma pani jakieś pasje?

— PASJE to zbyt wiele powiedziane. Lubię jeździć po świecie, ale bardzo rzadko mogę sobie na to pozwolić. Dużo zajęć w teatrze, ciągle wyjazdy, wszystko to sprawia, że nie wiele mam wolnego czasu. Jeśli więc jestem w domu, to zajmuję się przede wszystkim wychowywaniem mojej córeczki i różnymi domowymi pracami.

Rozmawiała: Bożena KRUPE

NA ZDJĘCIU: Jolanta Lothe z mężem Helmutem Kajzarem i córką Paulą. *Fot. CAF — Kłoś*

Krzyżówka nr 4

POZIOMO: 1. Wyrostki dotykowe jamochłonów. 5. Czyrak. 8. W organizmie, bywają napięte, zrujnowane. 9. Ptak śpiewający z rzędu wróblowanych. 10. Plac miedzy stodołami. Stan USA. 11. Medyczny środek usypiający. 16. Popularna kawa zbożowa. 18. Warszawska bojnia zwycięstwa. 19. Wysokoprocentowy napój alkoholowy. 20. Schillerowski ... z plosenami". 22. Z Zielonego Wzgórza. 23. Wyznawca poglądów świeckich. 27. Dokument dyplomatyczny. 29. Dmucha, unosi liście. 31. Nie ma nikogo, ani niczego. 32. Surowiec ceramiczny. 33. Np. pewna ilość wymaganej pracy. 34. Waga ma ich dwie. 35. Ekstrakt kawowy.

PIONOWO: 1. Twierdza u ujścia Narwi. 2. Zatyczka, mały czop. 3. Kraj z Gangesem. 4. Klub I-ligowy w Gdyni. 5. Wspólne pastwisko wiejskie. 6. Plan, zamierzenie. 7. Myśliwski domek w lesie. 12. Niewielkie blankiety do wypełnienia. 13. Cebulkowa ozdobna roślina ogrodowa. 15. Gorące źródło. 17. Mira złota. 20. Główna część ciała, kadłub. 21. Rosyjskie imię męskie, zdrobn. 23. Znak pisarski. 24. Domek w ogródku. 26. Imie żeńskie. 28. Jest nim każdy narząd ciała. 30. Stan notowań.

Rozwiązania prosimy przesyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji: „Kurier Szczeciński", 70-550 Szczecin, plac Hołdu Pruskiego 8 w terminie 10 dni, z dopiskiem „Krzyżówka nr 4".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

POZIOMO: przeprawa, Środa, rama, port, ITD, kangur, cofka (akfoc), hamak, Haiti, opust, Arsen, Oslo, upadek, sen, Sara, Ob, rekin, transport.

PIONOWO: uśmiech, Modlin, par, pi, Azor, Antek, Ako, Mach, AN, pułap, Flis, mors, kumoszki, tupa, tarnina, Ende, czasu, oko, urna, BRT, as.

Pomiędzy autorów trafnych rozwiązań rozlosowaliśmy książki, które otrzymują:

KRYSTYNA CHMIEL — Szczecin, ul. Kaszubska 30 m. 402, JÓZEF BRZOZOWSKI — Lipiany, ul. Popiwskiego 3, WŁODZIMIERZ BI. SKUPSKI — Szczecin, ul. Zawadzkiego 68 m 4.

Zdobywców nagród ze Szczecina prosimy o osobisty ich odbiór w redakcji.

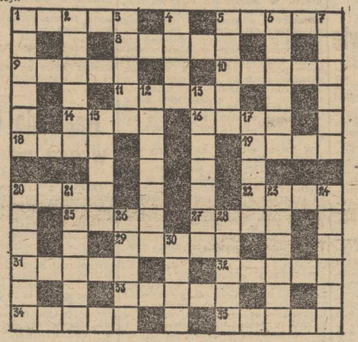

Pół żartem – pół serio

MINI-HOROSKOP

29. I. — 4. II. 1978

BARAN 21.3.—20.4.: Wiele osób dostanie cenny prezent. Niech nie wyciągają z tego pochopnych wniosków. Ofiarodawca mógł się kierować impulsem, nie głębokim uczuciem. Na ogół wartość materialna podarku zależy od gestu, nie od ilości. Nie decyduje też stan kasy. „Zastaw się a postaw się" dalej steruje nami w wielu wydatkach.

BYK 21.4.—21.5.: Oczekują tęsknie od ciebie bardzo dobrych wyników. Gdybyś im nie sprostał, zawiódłbyś nie tylko innych, ale i siebie. To drugie trudniej odrobić.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: Czeka cię rozczarowanie. Zareagujesz bez zastanowienia, oskarżając osobę nie wmieszaną w sprawę. To grozi zagniewieniem i rozdmuchaniem problemu, w gruncie rzeczy błahego. Kontroluj swoje wewnętrzne reakcje. Nie uwzględniaj ich, zanim się nie upewnisz o faktach. Tego przynajmniej możesz od siebie wymagać, jeśli nie stać cię na obiektywną ocenę.

RAK 22.6.—22.7.: Nie lękaj się nadmiaru pracy, rozrywek, uczuć. Dla ciebie najniebezpieczniejszy jest ich niedosyt. W pracy zdobyłeś wyprzedzenie, którego nie powinieneś stracić. Będzie jak znalazł w następnym, trudniejszym etapie.

LEW 23.7.—23.8.: Sprawy, związane z kimś z rodziny, stworzą napięcie, które potrwa dość długo. Osoba ta, przyparta do muru, ujawni familijne sekrety, które nie powinny wyjść na światło dzienne. Ty odpowiesz podobną bronią. Upór i zacietrzewienie obu stron będą dla obu fatalne w skutkach. Ale pamiętaj: związały tylko ostrzeżają. Wybór postępowania zależy od ciebie.

PANNA 24.8.—23.9.: Twoje obecne zamiary wydają się bez perspektyw. W rzeczywistości jest odwrotnie. Niecodzienna sytuacja, w jaką się znalazłeś, ułatwi ich realizację. Oczywiście trzeba będzie użyć sposobu nieszablonowego. Ktoś z bliskiego otoczenia trafnie ci doradzi i pomoże.

WAGA 24.9.—23.10.: Do grona bliskich kolegów wejdzie ktoś nowy. Okaż mu życzliwość, ale bez pobłażania. Ulgowe traktowanie nowicjuszy jest zwyczajowo akcentowane. Ale, wbrew tradycyjnej opinii, nie przyspiesza integracji, a nawet rzadko ułatwia start. Koleżeństwo polega na partnerstwie, partnerstwo zaś na równości. To jest podstawą dobrych stosunków w pracy i jej wyników.

SKORPION 24.10.—22.11.: W zaprzyjaźnionym domu poznasz osobę, z którą połączy cię silne wzajemne zainteresowanie. Jeżeli jesteś już z kimś związany, strzeż się rozwoju uczuć, które mogą zbulwersować obecne układy. Zaś atrakcyjność nowych wyczerpie się, gdy przestaną być... nowe.

STRZELEC 23.11.—21.12: Robotę, którą przerosłeś, zostaw innym; sobie poszukaj takiej, którą jeszcze ciebie przerasta. Inaczej nie ma postępu osobistego i ogólnego. W stosunkach z najbliższym człowiekiem okazuj ufność i czułość. Są to uczucia zawsze odwzajemniane, choć czasem trzeba cierpliwie poczekać.

KOZIOROŻEC 22. 12. — 20. 1.: Czeka cię okres niepewności. Nadzieja, że wszystko ułoży się według twoich życzeń, nie liczy się z rzeczywistością. Inni żywią pragnienia

Nowe filmy i seriale TV

ŁÓDŹ. W łódzkiej wytwórni zrealizuje się 15 filmów przeznaczonych dla kin i 65 filmów telewizyjnych.

Z seriali telewizyjnych, które zajmują coraz istotniejsze miejsce w produkcji wytwórni, zakończono już 9-odcinkową „Lalkę" w reżyserii Ryszarda Bera. Trwają natomiast prace nad serialem sensacyjnym Andrzeja Konica „Życie na gorąco".

Niedawno rozpoczęto realizację serialu w reżyserii Jana Rybkowskiego pt. „Rodzina Połanieckich", wg powieści Henryka Sienkiewicza z Andrzejem Majem i Anną Nehrebecką w rolach głównych. Na uwagę zasługuje także „Droga do Polski" Juraego Hoffmana, realizowana we współpracy z filmowcami radzieckimi, a w Kraju Rad utrwalonych będzie na taśmie wiele scen. Treścią filmu jest tworzenie się Wojska Polskiego na ziemi radzieckiej. W najbliższych tygodniach rozpoczyna się zdjęcia do nowego filmu o tematyce współczesnej pt. „Rodzina Leśniewskich" w reżyserii Janusza Łęskiego.

— Sądzę jednak, że ukrótce dostrzeże pan pomyłkę i odniesie mnie do urzędu stanu cywilnego...

Trumienne hobby

INSTYTUT badania koniunktury podały niedawno, że najpowaźniejszą pozycją w „koszyku wydatków" statystycznego obywatela USA jest jego własny pogrzeb. Bardzo wysoko wzrosły nie tylko koszty samej ceremonii, ale przede wszystkim trumien. W związku z tym powołano w Waszyngtonie instytut pt. „Towarzystwo Ostatniej Posługi im. św. Franciszka", zajmującą się krzewieniem idei trumienego majsterkowania. Amatorzy tego zabijającego czas zajęcia otrzymują za zaliczeniem pocztowym komplet deszczułek i śrubek wraz z instrukcją montażu. Modnie ozdobne, wzorowane m. in. na sarkofagach królewskich, kosztują wiele tysięcy, ale prostą trumienkę sosnową można mieć już za 160 dol., zaś najuboższym warstwom ludności proponuje się tekturę z łatwą do sklecenia trumną z elementów kartonowych.

W wydawnictwach propagandowych Towarzystwa rzuca myśl, iż „w dzisiejszych niepewnych czasach nigdy nie jest za wcześnie na zafundowanie sobie własnoręcznie wykonanej trumny, która może przecież stanowić nowy, oryginalny element umeblowania, służąc za rodzinny stół w letniej, biurko dla pana domu, komodę dla pani, bądź skrzynię na zabawki dla dzieci".

GEORGES SIMENON

Przekład: Wandy Wąsowskiej

Tytuł oryginału: Mon ami Maigret

57

— Z początku chyba tak. Potem i on się zmienił. Każde z nas zmieniło się w inny sposób. On się zestarzał bardzo szybko, wprost nagle. Nie wiem, czy go pan widział? Dawniej bardzo dbał o siebie. Był dumny. Wszystko się zmieniło, gdy się tu znalazł. Zresztą przez przypadek.

— Czy to on znalazł dla pani pracę u Justyny i Emila?

— Nie. O Justynie już dawno słyszałam. Ja sama się do niej zgłosiłam. Wzięła mnie na próbę jako zastępczynię kierowniczki, bo nie nadawałam się do niczego innego. W sanatorium byłam parę razy operowana...

— Pytałem panią, dlaczego pani dziś tu przyjechała?

Komisarz uparcie powracał do tego pytania.

— Kiedy się dowiedziałam, że pan zajmuje się tą sprawą, pomyślałam, że może pan sobie o mnie przypomni i każe mnie odnaleźć. To zabrałoby trochę czasu.

— Jeżeli dobrze zrozumiałem, to po wyjściu z sanatorium nie wróciła pani do Marcelego, ale wspomagała go pani pieniężnie?

— Od czasu do czasu. Chciałam go trochę podtrzymać, dać mu odetchnąć po wszystkich jego tragicznych przeżyciach.

— Opowiadał pani o tym, co przeżył.

— Nie. Powiedział tylko, że zawsze prześladował go pech, że był wykolejeńcem, niezdolnym nawet do tego, aby stać się prawdziwym łajdakiem.

— Czy mówił o tym, gdy był u pani w Nicei?

— On nigdy mnie tam nie odwiedzał. Zapowiedziałam mu, aby nie próbował tego robić.

— A więc widywaliście się tutaj?

— Tak.

— Często przyjeżdżała pani do Porquerolles?

— Prawie co miesiąc. Justyna jest zbyt stara, aby mogła sama kontrolować swoje domy, a Emil nigdy nie lubił podróżować.

— Zatrzymuje się pani zawsze w „Arce"?

— Zawsze.

58

— Dlaczego Justyna nie daje pani pokoju u siebie? Jej willa jest przecież obszerna.

— Justyna nigdy nie pozwala żadnej kobiecie przenocować w jej domu.

Komisarz czuł, że poruszył jakiś drażliwy temat.

— Czyżby lękała się o swego syna? — zażartował, zapalając znowu fajkę.

— Może to się wydawać zabawne, ale to prawda. Zmuszała go zawsze do pozostawania przy niej. Dlatego też ma on charakter raczej kobiecy. Mimo jego wieku Justyna traktuje go jak dziecko. On nie może nic zrobić bez jej pozwolenia.

— Czy on lubi kobiety?

— Raczej się ich boi. Myślę o kobietach w ogóle. Kobieciarzem nazwać go na pewno nie można. Nigdy nie miał mocnego zdrowia. Najważniejszym i właściwie jedynym jego zajęciem jest leczenie się. Wciąż bierze jakieś leki i czyta medyczne książki.

— A jaka była jeszcze przyczyna, Ginette?

— Przyczyna czego?

— Tego, że pani tu dziś przyjechała.

— Już panu powiedziałam.

— Nie.

— Myślałam, że skieruje pan swoją uwagę na Emila i jego matkę.

— Proszę wyrazić to jaśniej.

— Pan jest inny, niż są na ogół policjanci, ale jednak... Kiedy zdarzy się coś złego, to podejrzenie kieruje się przede wszystkim na pewne środowisko.

— A pani zależy na tym, aby mnie przekonać, że Emil nie ma nic wspólnego ze śmiercią Marcelego?

— Chciałam panu wyjaśnić...

— Co wyjaśnić?

— Marceli i ja pozostaliśmy dobrymi przyjaciółmi, ale nie mogło być już mowy o powrocie do dawnych stosunków. On o tym nie myślał i sądzę, że nie miałby już na to ochoty. Rozumie pan? Polubił rodzaj życia, jakie sobie stworzył. Z dawnym środowiskiem zupełnie zerwał. Zdaje mi się, że przed chwilą widziałam Karola...

(cdn)

Nasi laureaci

Zostać olimpijczykiem

SYLWETKĄ przypomina koszykarza. Jest wysoki — 191 cm wzrostu. W koszykówkę lubi grać, ot tak dla odprężenia, jednak nie chciałby uprawiać jej wyczynowo. Lubi bowiem biegi. Walkę na bieżni przedkłada nad wszystko...

STEFAN PIECYK, zawodnik stargardzkiego Pomorza, ma 20 lat, jest już jednak znanym w kraju lekkoatletą. Tę dziedzinę sportu uprawia od 1972 r. Jego trener, Józef Kosmaczewski, twierdzi, że rozwijał się bardzo prawidłowo. W 1975 r. na IV Spartakiadzie Młodzieży w Białymstoku wywalczył złoty medal na 110 m ppł. i srebrny na 400 m ppł. Po tych sukcesach awansował do kadry juniorów. W 1976 r. na „Zawodach Przyjaźni" w Zielonej Górze zdobył złoty medal w biegu 400 m ppł, a w roku ubiegłym wywalczył złoto na V OSM w Łodzi w biegu na 400 m ppł. oraz w Doniecku wicemistrzostwo Europy juniorów 400 m ppł. Te dwa uzyskane w 1977 roku sukcesy wprowadziły stargardzkiego biegacza do grona kadry seniorów. Uzyskane wyniki świadczą bowiem, że Stefan Piecyk jest wielce utalentowanym biegaczem, że ma olimpijskie szanse.

ZACZĘŁO SIĘ NA ZAWODACH SZKOLNYCH

JÓZEF KOSMACZEWSKI od lat prowadzi zajęcia z młodzieżą lekkoatletyczną Pomorza. Lekkoatletyka to nie piłka nożna, chętnych do jej uprawiania jest niewielu. Józef Kosmaczewski chodzi więc po szkołach, obserwuje różne zawody szkolne i międzyszkolne. Na jednej z takich imprez „wpadł mu w oko" rosły chłopiec ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Stargardzie, który wyróżniał się wśród biegaczy i skoczków w dal. Po krótkiej rozmowie, Stefan Piecyk, bo on to był, zgodził się przyjść na trening Pomorza. I tak się rozpoczęła jego sportowa kariera.

— STEFAN trenował pilnie — mówi Józef Kosmaczewski — zdradzając przy tym duży talent. Postępy z każdym tygodniem były coraz wyraźniejsze, co zachęcało go do jeszcze intensywniejszej pracy. Nie bez znaczenia jest atmosfera domowa. Rodzice są bardzo przychylnie ustosunkowani do sportu. Jego siostra, Danuta, jest przecież znakomitą lekkoatletką. Ojciec Stefana prawie przed każdymi zawodami kontaktuje się ze mną. Bardzo przeżywa starty swego syna.

Sukcesów z roku na rok było coraz więcej. Najpierw Stefan wygrywał z kolegami klubowymi, później z powodzeniem, próbował sił na arenie krajowej.

— Tak się złożyło — mówi J. Kosmaczewski — że w konkurencji 400 m było kilku utalentowanych zawodników. Rywalizacja o miejsca w kadrze juniorów była znakomitym dopingiem dla młodych biegaczy. W ubiegłym roku współzawodnictwo to wygrał Stefan. Jednak walka, tym razem o miejsca w kadrze seniorów, będzie toczyć się nadal.

Właśnie miniony rok był przełomowym w 6-letniej sportowej karierze Stefana Piecyka. Wicemistrzostwo Europy juniorów i zwycięstwo na spartakiadzie a przede wszystkim uzyskanie rezultatów 51.23 na 400 m ppł. i 47.50 na 400 m — otworzyło mu drogę do wielkiej kariery. Stefan Piecyk został uznany za najlepszego sportowca V OSM, zdobył puchar Ambasady ZSRR, został wybrany do „złotej dziesiątki" sportowców ustalonej przez Czytelników „Kuriera" a ostatnio znalazł się wśród laureatów konkursu „Sztandaru Młodych" i Studia 8 TVP — „Debiuty 77". Debiut był naprawdę udany. Stefan Piecyk zakwalifikował się do kadry PZLA seniorów, która liczy się w świecie.

— Zdaję sobie sprawę, że pierwszy rok startów w grupie seniorów — mówi Stefan Piecyk — nie będzie łatwy. Jednak tylko ambitne cele zmuszają do maksymalnego wysiłku. Trenuję więc bardzo intensywnie 10 razy tygodniowo, by dotrzymać kroku kolegom z kadry.

LEKKOATLETA stargardzki specjalizuje się w jednej z najtrudniejszych konkurencji — biegu na 400 m. Fachowcy dystanse te określają jako przedłużony sprint. Zawodnik biegnie bowiem w iście sprinterskim tempie. Niektórzy sportowcy po przebiegnięciu 400 m schodzą z bieżni ledwie żywi. Stefan Piecyk, dobrze znosi ten dystans. Twierdzi, że najlepiej biega mu się na 400 m przez płotki. To jest jego koronna konkurencja. Właśnie w niej chciałby startować na tegorocznych mistrzostwach Europy, które odbędą się w Pradze. W dalszej perspektywie — Olimpiada w Moskwie.

* * *

STEFAN PIECYK przeszedł do grupy seniorów. Trener Józef Kosmaczewski musiał więc uzupełnić grupę młodzieżową nowymi kandydatami na lekkoatletów. 15 chłopców z Pomorza pod kierownictwem swego trenera zdobywa zawodniczy szlif. Kto wie może za kilka lat będą biegać tak szybko jak ich starszy kolega Stefan Piecyk. A może jeszcze szybciej...

Tadeusz REK

W AKCJI — Ryszard Przybysz. Czwartkowym meczem z Japonią nasi piłkarze ręczni rozpoczęli mistrzostwa świata.

(CAF — Staszyszyn)

Klub — załodze

Wiskord w krajowej czołówce?

POD koniec ubiegłego roku dokonano podsumowania współzawodnictwa na szczeblu wojewódzkim „Klub — załodze", prowadzonego przez organizacje związkowe. W naszym województwie pierwsze miejsce zajął żydowiecki „Wiskord". Wiemy także, że „Wiskord" wygrał współzawodnictwo krajowe klubów przemysłu chemicznego. Podobno klub z Żydowiec jest jednym z kandydatów do pierwszego miejsca w Polsce. Wyniki współzawodnictwa ogłoszone zostaną niebawem.

Przy okazji przypominamy, że w latach poprzednich czołowe lokaty zajmowały: Stal Stocznia i Błękitni Stargard.

Od 1978 roku mistrzostwa świata również w tenisie

MIĘDZYNARODOWA Federacja Tenisowa (ILTF) podjęła decyzję o przyznawaniu od 1978 r. tytułów tenisowych mistrzów i tenisowych mistrzyń świata, seniorów i juniorów. W konkurencji mężczyzn tytuł mistrza świata zdobędzie gracz, który zgromadzi najwięcej punktów w czterech turniejach „Wielkiego Szlema": mistrzostwa międzynarodowe Australii, międzynarodowe mistrzostwa Francji w Paryżu, międzynarodowe mistrzostwa Anglii (Wimbledon) i międzynarodowe mistrzostwa USA (Forest Hills), a ponadto w spotkaniach daviscupowych, w turnieju „Masters" i finale WCT.

W konkurencji kobiet do „Wielkiego Szlema" doliczane będą jeszcze punkty za puchar federacji „Grand Prix" i serię turniejów „Virginia Slim". Tytuł mistrza świata juniorów zdobędzie najlepszy gracz w challenge'u punktowym, uwzględniając wyniki najważniejszych turniejów sezonu.

Nowych mistrzów świata w tenisie poznamy dopiero w styczniu 1979 r., kiedy ogłoszona zostanie oficjalna klasyfikacja ILTF.

Imprezy sportowe

SOBOTA

GODZ. 16 — **hala WDS** — mecz koszykówki o mistrzostwo II ligi kobiet: Czarni Szczecin — AZS Gdańsk.

GODZ. 17 — **sala LO-9 przy ul. Mariackiej** — spotkanie o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w siatkówce: Łącznościowiec — WZGS Sulęcin.

GODZ. 17 — **sala ZSBO** — mecz tenisa stołowego o mistrzostwo I ligi męskiej: Stal Stocznia — ROW Rybnik.

GODZ. 18 — **hala WDS** — mecz o mistrzostwo II ligi koszykówki mężczyzn: Pogoń — Turów.

NIEDZIELA

GODZ. 10 — **hala WDS** — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi: Czarni — AZS Gdańsk.

GODZ. 10 — **sala gimnastyczna LO-9** — mecz o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w siatkówce: Łącznościowiec — WZDS Sulęcin.

GODZ. 10 — **sala ZSBO** — mecz o mistrzostwo I ligi tenisa stołowego: Stal Stocznia — ROW.

GODZ. 17 — **hala WDS** — mecz o mistrzostwo II ligi koszykówki mężczyzn: Pogoń — Turów.

Piłka już w grze

W niedzielę rusza zimowy turniej „Kuriera"

TO już w najbliższą niedzielę na 38 boiskach naszego województwa zainaugurowane zostaną rozgrywki o puchar „Kuriera Szczecińskiego". Do IX turnieju piłkarskiego zgłosiło się 76 zespołów reprezentujące różne klasy, od klasy C do ligi międzywojewódzkiej włącznie. Na razie pogoda jest zmienna, wydaje nam się, że do niedzieli ustabilizuje się. Wszystko wskazuje bowiem na to, że otwarcie tegorocznych rozgrywek odbędzie się w prawdziwej zimowej scenerii. Terminarz spotkań pierwszej serii już podawaliśmy. Poniżej zamieszczamy zestawienia par meczów rozgrywanych w Szczecinie (na pierwszym miejscu gospodarze):

Świt II Skolwin — Pionier II, Dąbie — Stal Stocznia I, Politechnik — Pionier Buk, Pogoń II — Reprezentacja „Michałowicz 61", Czarni — Stal OHP, Pionier I — Ogniwo Babinek.

Wszystkie spotkania rozpoczynają się o godz. 12.

Uwaga! Wyniki niedzielnych meczów prosimy przekazywać w niedzielę po godz. 19 — numer telefonu: 22-40-28.

W Brazylii o polskim piłkarstwie

JEDEN z największych dzienników brazylijskich — „Jornal do Brasil", zamieścił całostronicowy artykuł o polskim piłkarstwie, uzupełniony zdjęciami.

Główny tytuł artykułu to „Drużyna, na którą cały świat patrzy z dużym szacunkiem". Artykuł omawia historię polskiego piłkarstwa podkreślając, że w ostatnim dziesięcioleciu, obok Holandii, polska piłka nożna zrobiła największy postęp.

AUTOR stawia pytanie: „Czy boimy się polskiej drużyny? — Nie, wygraliśmy z nią w ubiegłym roku, lecz w „godzinie prawdy" Polacy ukradli nam trzecie miejsce (1974)".

FINAŁY PUCHARU MIAST MŁODYCH PIŁKAREK RĘCZNYCH

W HALI „Warszawianki" rozpoczęły się finałowe mecze o Puchar Miast w piłce ręcznej juniorek.

Oto rezultaty pierwszego dnia:

Warszawa — Lublin	14: 9	(9:3)
Szczecin — Opole	19:16	(11:7)
Kraków — Włocławek	15: 9	(8:5)
Katowice — Elbląg	14:12	(6:3)

Rajd Monte Carlo zakończony

W PIĄTEK w godzinach rannych zakończył się 46 międzynarodowy Rajd Monte Carlo. Zwyciężyła załoga Nicolas i Laverna (Francja) na samochodzie Porche Carrera.

Polska załoga Landsberg i Muszyński, sklasyfikowana została na 32 miejscu ze stratą 47 min. 18 sek. do zwycięzcy.

H. Wawrowski typuje...

JESTEŚMY w środku zimy, jednak nie hokej, nie narciarstwo, bobsleje czy łyżwiarstwo są tematem rozmów kibiców sportowych. Mistrzostwa świata w piłce nożnej, jak na razie, wysuwają się zdecydowanie na pierwszy plan. Znane już jest zestawienie par w grupach eliminacyjnych oraz system dalszych rozgrywek. Dla kibiców to kopalnia tematów. Snują więc przeróżne przypuszczenia: co będzie jeśli Polska zdobędzie mistrzostwo grupy? Jaki będzie układ w przypadku zajęcia II miejsca? itp., itd.

Oczywiście kibice zestawiają także składy, głównie naszej reprezentacji. Wiadomo, ma to być najsilniejsza drużyna na jaką nas stać. Kandydatów jest wielu. Wśród nich jest także piłkarz Pogoni, Henryk Wawrowski. Właśnie do kapitana portowej jedenastki zwróciliśmy się z prośbą, aby zabawił się w selekcjonera i zestawił jedenastkę na pierwszy mecz z RFN. Oczywiście „selekcjoner" w drużynie nie może występować.

A oto jedenastka wytypowana przez Henryka Wawrowskiego: bramkarz — Jan Tomaszewski, obrońcy — Antoni Szymanowski, Władysław Żmuda, Henryk Maculewicz lub Jerzy Gorgoń, Wojciech Rudy — rozgrywający i napastnicy — Henryk Kasperczak, Kazimierz Deyna, Zbigniew Boniek, Ryszard Lato, Andrzej Szarmach, Marek Kusto. (r)

Filmy, wystawy, pamiątki z okazji Mundial-78

PIŁKARSKIE Mistrzostwa Świata — 78 i awans polskich piłkarzy do finałów wywołały olbrzymie poruszenie wśród sympatyków sportu, kolekcjonerów, zbieraczy pamiątek sportowych. Imprezom tej rangi towarzyszy już tradycyjnie wielka akcja reklamowa. Nie inaczej będzie i tym razem.

Komisja propagandy PZPN inicjuje szereg ciekawych działań, przedsięwzięć i pomysłów, mających na celu upowszechnianie informacji o polskim futbolu w kraju i za granicą.

CZYNNA już jest w klubie Interpressu w Warszawie ciekawa wystawa fotogramów, poświęcona największym osiągnięciom polskiego piłkarstwa ostatnich lat. Fotosy wykonane przez 9 znanych fotoreporterów przedstawiają w akcji czołowych reprezentantów w meczach, które przeszły do historii. Wystawa uświetni obchody „Dni polskich" w Madrycie i Kolonii, a następnie znajdzie się w Argentynie, gdzie prezentowana będzie gościom XI Mistrzostw Świata. Ekspozycję zatytułowano „El futbol en Polonia".

W lutym wejdzie na ekrany kinodatek, „Droga na Mundial". Jest to debiut reżyserski operatora Janusza Kreczmańskiego, w którym ukazana jest historia reprezentacji od powrotu z Mistrzostw Świata w RFN. Fragmenty spotkań ME i eliminacji MŚ, migawki z przygotowań kadry w Kamieniu itp., składają się na ciekawą całość. Fachowy i dowcipny komentarz czyta Tomasz Hopfer.

Z OKAZJI „Mundial-78" przygotowywane są specjalne wydawnictwa, znaczki, breloczki, proporce i inne pamiątki. Nie obejdzie się oczywiście bez specjalnej maskotki naszej reprezentacji. Zgłoszono już szereg propozycji co do jej nazwy (m. in. telewidzowie ochrzcili ją „Mundzia") decydujący głos należeć będzie jednak do naszych reprezentantów.

3 zwycięstwa Polaków w Nowej Zelandii

W MIEJSCOWOŚCI Dunedin w Nowej Zelandii odbył się kolejny międzynarodowy mityng lekkoatletyczny z udziałem zawodników polskich. Nasi lekkoatleci odnieśli 3 zwycięstwa. Irena Szewińska triumfowała w biegu na 200 m — 23,1 sek. Na dystansie 100 m — triumfował Richter (RFN) — 11,1 przed Szewińską — 11,2. Podwójne zwycięstwo odnieśli nasi tyczkarze. Ślusarski uzyskał 5,30 m, a Buciarski — 5,20 m. W pchnięciu kulą Komar znów osiągnął ponad 19 m — 19,21 i zdecydowanie wygrał konkurs.

Nadieżda Cziżowa wraca na rzutnię

JEDNA z najlepszych lekkoatletek radzieckich Nadieżda Cziżowa wraca do czynnego uprawiania sportu. 32-letnia Cziżowa, mistrzyni Olimpiady w Monachium, srebrna medalistka Igrzysk Olimpijskich w Montrealu, czterokrotna mistrzyni Europy w pchnięciu kulą, po półtorarocznej przerwie ponownie pojawi się na lekkoatletycznym stadionie. Przerwa w jej startach spowodowana była ciężką kontuzją. Jak oświadczyła w wywiadzie dla agencji TASS, Cziżowa swój pierwszy start przewiduje na 18 lutego w Leningradzie, na memoriale Wiktora Aleksiejewa.

ZAMORDOWANIE Davida Holdena, znanego dziennikarza brytyjskiego piszącego ostatnio dla „SUNDAY TIMESA", zaskoczyło w jednakowym stopniu polityków, dziennikarzy jak i dyplomatów. Śmierć Holdena rzuciła złowieszczy cień na kairską konferencję pokojową, a prezydent Sadat nakazał znalezienie za wszelką cenę sprawców tej zbrodni. Pod koniec listopada Holden przyjechał na Bliski Wschód, aby — jak pisze redakcja wspomnianego tygodnika — w miarę narastających perspektyw pokojowych w tym rejonie poddać testowi siłę antysadatowskiego frontu. 7 grudnia znaleziono ciało Holdena przy drodze prowadzącej na lotnisko kairskie. Przed przybyciem do Egiptu Holden odwiedził Syrię, Jordanię i Izrael.

Poniżej zamieszczamy obszerne fragmenty materiału opracowanego przez pięciu dzienikarzy z „SUNDAY TIMESA", którzy ruszyli śladem ostatniej podróży Holdena, aby znaleźć odpowiedź na pytanie postawione w tytule.

Bliskowschodnia zagadka bez odpowiedzi

Kto zabił Davida Holdena?

5 LISTOPADA br. David Holden przeglądając książkę swojego przyjaciela, również korespondenta zagranicznego, zastanawiał się nad niebezpieczeństwem związanym ze zbieraniem informacji w egzotycznych, bogatych w wydarzenia miejscach i odnotował następującą uwagę: **„Dzięki Bogu nigdy kula ani sztylet nie przeszły mojego ciała, ale czułem nieraz zbliżające się niebezpieczeństwo i słyszałem zamykające się za mną drzwi celi więziennej i znam paraliżujące uczucie strachu w takich momentach".**

Zaledwie w miesiąc później znaleziono ciało Holdena z kulą w plecach, ogołocone ze wszystkich znaków identyfikacyjnych, leżące po prostu obok zakurzonej drogi nie opodal kairskiego lotniska. Jedyne co wydaje się pewne to to, że Holden przed śmiercią nie doznał paraliżującego uczucia strachu. Śmierć — bez względu na to kto ją zadał — przyszła, jak wszystko na to wskazuje, zupełnie nieoczekiwanie.

Po kilku dniach zakrojonej na szeroką skalę akcji policji egipskiej, zdołano nawet zidentyfikować samochód, łączący się z tą sprawą, a także odnaleźć niektóre z osobistych rzeczy zamordowanego. W zasadzie wyeliminowano rabunek jako motyw zabójstwa i zbrodnię tę zaliczono do kategorii „politycznych". Jednakże w momencie oddawania tego artykułu do druku trudno było przypisać to zabójstwo jakiejś określonej ekstremistycznej czy fanatycznej organizacji i sprawa nadal pozostawała nie rozwiązana.

W PEŁNEJ napięcia, wybuchowej i niemożliwej do przewidzenia sytuacji na Bliskim Wschodzie wszystko jest możliwe. W ciągu tygodnia od czasu zidentyfikowania ciała Holdena, po tym, gdy leżało ono przez cztery dni nie rozpoznane w kairskiej kostnicy dla osób, które zmarły śmiercią gwałtowną, wysnuto setki teorii wśród policjantów, polityków, dyplomatów i dziennikarzy na temat śmierci brytyjskiego dziennikarza. Wszyscy z różnych powodów chcieli widzieć rozwiązanie tej zagadki.

Łatwo jest snuć teorie, jednakże przesiać i wybrać prawdę jest o wiele trudniejszą sprawą, wymagającą wyjątkowego szczęścia oraz cierpliwości w drobiazgowym śledztwie. Prawie z pewnością odpowiedź leży gdzieś w szczegółowej rekonstrukcji, minuta za minutą, ostatnich kroków Holdena. Kto był ich świadkiem? Z kim się spotykał? Czy przekazywał jakieś informacje, a jeśli tak, to od kogo i komu? Czy był śledzony? Kto znał jego plan podróży? Czy istniały jakieś wskazówki, że znał on kogoś w samolocie lecącym z Ammanu do Kairu lub czy wiadomo kto czekał na niego na lotnisku w Kairze?

W dziesięć dni po odnalezieniu ciała Holdena znano tylko częściowo odpowiedź na powyższe pytanie.

DAVID HOLDEN (53 lata) był akurat u szczytu swej kariery. Pisał cenione artykuły również z takich rejonów jak: Południowa Afryka, Ameryka Łacińska, Indie a nawet Ulster. Wydał książkę o Adenie i Grecji, zrealizował niezliczoną ilość audycji telewizyjnych i radiowych.

Kiedy w niedzielę 27 listopada wylądował w Damaszku, aby zbadać jak głęboka jest wrogość Arabów do egipsko-izraelskiej inicjatywy rozmów, wiózł ze sobą zbiór adresów i telefonów w Syrii, Jordanii, Arabii Saudyjskiej i Egipcie, które zgromadził w ciągu trzech dziesięcioleci. Notatki dotyczące samego tylko Egiptu, które policja znalazła w bagażniku samochodu użytego przez zabójców, liczyły prawie 11 gęsto zapisanych stron.

W Damaszku Holden zatrzymał się w hotelu „Meriden" gdzie przebywał aż do środy, przeprowadzając mnóstwo rozmów telefonicznych, z których żadna, jak na razie można sądzić, nie wydaje się zawierać niczego podejrzanego lub niezwykłego, odwiedził wielu ludzi, w tym urzędników Ambasady Amerykańskiej i ambasadora brytyjskiego. Spotkał się również z kilkoma dziennikarzami.

W czwartek, 1 grudnia, Holden i dwaj jego przyjaciele wynajęli taksówkę i pojechali nią z Damaszku do Ammanu (ok. 200 km), przybywając tam w samą porę, aby zdążyć na konferencję prasową króla Husajna, zwołaną w Pałacu Królewskim na godz. 13.15. W czasie lunchu Holden po raz pierwszy wspomniał o możliwości udania się na Zachodni Brzeg Jordanu, który początkowo nie figurował w jego planach podróży po Bliskim Wschodzie.

HOLDEN nie był jednak najwyraźniej zdecydowany czy uda się na Zachodni Brzeg, czy też nie. Wymienił taki plan pośród szeregu możliwości w depeszy do redakcji „SUNDAY TIMESA" przesłanej w czwartek 1 grudnia. Jeszcze tego samego dnia zamówił taksówkę na dzień następny i załatwił sobie niezbędne akredytacje, umożliwiające mu przekroczenie mostu Allenby na rzece Jordan na granicy między Jordanią a okupowanym przez Izrael Zachodnim Brzegiem. Mimo to, w kilka godzin później, po południu w czwartek, Holden zrezygnował z tych planów. Wieczorem, podczas obiadu z brytyjskim ambasadorem, Johnem Moberly, mówił o swym pragnieniu zobaczenia ponownie Jerozolimy, w której nie był dziesięć lat, chociaż przypuszczał jednocześnie, że nie będzie mógł tego zrealizować przed swym odlotem do Kairu samolotem królewskich jordańskich linii lotniczych, w którym miał zarezerwowane miejsce na wtorek przyszłego tygodnia. Ostatecznie zdecydował się zrealizować swe plany w sobotę po południu 3 grudnia i udał się na Zachodni Brzeg z trzema swoimi kolegami z „CHICAGO TRIBUNE".

Do tego czasu Holden przeprowadził wiele rozmów telefonicznych, w żadnej z nich jednak nie wyraził jakiehkolwiek obaw czy zaniepokojenia, z wyjątkiem może co do treści artykułu, który pisał i który ukazał się pod tytułem „Pokój może się ostatecznie załamać" w numerze „SUNDAY TIMESA" z 4 grudnia.

W sobotę, po napisaniu artykułu Holden wyglądał na całkowicie zadowolonego i odprężonego, wyrażał głośno swą radość z możliwości ponownego odwiedzenia Jerozolimy, mówiąc przy tym, że ma nadzieję, iż znajdzie się dla niego pokój w hotelu „American Colony" który entuzjastycznie określił, jako swój ulubiony hotel.

W latach poprzednich, a nawet na początku 1977 r. byłoby co najmniej rzeczą nierozsądną dla pisarza o takiej reputacji jaką cieszył się Holden, przybycie z Jordanii na Zachodni Brzeg, przypominający wrzący kocioł, z jego żydowskimi osiedlami, posępnymi Arabami i wybuchowymi nastrojami. Holden zawsze próbował sprawiedliwiej wyważyć sprawy. Po audycji radiowej na ten temat, mającej charakter sympozjum naukowego, w której odważnie przedstawił powody skarg arabskich, otrzymał telefony z pogróżkami, co po raz pierwszy skłoniło go do zastrzeżenia swego numeru telefonu. Zupełnie niestuszne, choć w niemniej zawziętý sposób zarzucano mu w niektórych kołach pomysł zainspirowania przez „SUNDAY TIMESA" śledztwa w sprawie oskarżeń pod adresem władz izraelskich o stosowanie tortur — te zarzuty wobec Holdena są powtarzane nadal po jego śmierci.

Jednakże grudzień 1977 roku był czasem pokoju. Czyż prezydent Sadat nie stanął po raz pierwszy na ziemi izraelskiej, aby wygłosić w Knesecie swój dramatyczny apel? I czy negocjatorzy izraelscy, w otoczeniu wielu swoich dziennikarzy, nie przygotowywali się, aby po raz pierwszy swobodnie przelecieć samolotami izraelskimi przez egipską przestrzeń powietrzną i rozpocząć rozmowy w Kairze? To było to, o czym Holden miał pisać z Bliskiego Wschodu, a jeśli izraelscy dziennikarze mogli podróżować z Jerozolimy do Kairu z powodu tak ważnych wydarzeń, to wydawało się słuszne i właściwe, że czołowy korespondent zagraniczny „SUNDAY TIMESA" powinien uczynić to samo.

W niedzielę rano Holden, wraz z trzema swoimi kolegami, znalazł się na Zachodnim Brzegu Jordanu i spędził, głównie w towarzystwie korespondenta „TIMESA", Edwarda Mortimera, dwa bardzo, jak się wydaje, pogodne i owocne dni.

WE WTOREK RANO, w dniu który miał stać się ostatnim dniem jego życia, Holden zapłacił rachunek hotelowy (w hotelu „American Colony"), zamówił na godz. 10.30 miejsce w jednej z taksówek kursujących do mostu granicznego Allenby Bridge (na Jordanie) i o godzinie 8 rano poszedł z Mortimerem i rzucić pożegnalne spojrzenie na Stare Miasto w Jerozolimie.

Taksówkarz potwierdza, że zabrał Holdena spod Bramy Damasceńskiej, oferując mu wolne miejsce obok pary małżeńskiej z Jordanii z czworgiem dzieci, która odwiedzała swoją rodzinę w Izraelu. W izraelskim punkcie kontrolnym na moście odnotowano wyjazd Holdena urodzonego 20.XI.1924 r. Podobnie po jordańskiej stronie mostu odnotowano przekroczenie punktu granicznego przez Holdena, tak samo zresztą jak dwa dni wcześniej, tylko w odwrotnym kierunku. Nazwisko żadnej z 20 osób, które w niedzielę wraz z Holdenem udawały się z Jordanii na Zachodni Brzeg nie pokrywało się z nazwiskiem tych osób, które wracały z mu do Jordanii we wtorek, co oznaczałoby, że jest raczej nieprawdopodobne, aby ktoś go śledził chociaż nie można tego całkowicie wykluczyć. Niefortunnie się składa, że w punktach granicznych na moście nie odnotowuje się dokładnej godziny, w której dana osoba przekracza granicę.

JAK DOTĄD niemożliwe jest ustalenie szczegółów na temat tego co robił Holden po przekroczeniu mostu. Policja jordańska nie ma żadnych informacji o tym czy Holden kontaktował się w Jordanii z tymi osobami, które dobrze znał. Wiadomo natomiast, że nie odezwał się on do dwóch spośród tych osób, które oczekiwały przynajmniej na wiadomość od niego — szefa biura REUTERA w Ammanie i korespondenta AFP, Khalila Mitri, który prosił Holdena, żeby w czasie pobytu na Zachodnim Brzegu skontaktował się z jego dwoma krewnymi, mieszkającymi we wsi Ramallah. Mitri oczekiwał cały dzień na wieści od Holdena ale się nie doczekał.

NIE MA wątpliwości, że Holden — tak jak planował — **odleciał z Ammanu samolotem Królewskich Linii Lotniczych, lotem nr 503.** Było tylko jedno zakłócenie; opóźnił się o dwie godziny i zamiast o 19 wystartował on ok. 21. Na liście pasażerów odnotowano wszystkie dane z paszportu Holdena; pewne jest również to, że był on wśród pasażerów w czasie ich odprawy celnej przed odlotem.

USTALONO, że dwa nazwiska pasażerów samolotu są podobne do nazwisk osób, które przekroczyły most Allenby w tym samym dniu, co Holden. Jednym z tych pasażerów był niejaki Lawrence; most przekraczał natomiast Richard Shotel Lorenz (jest to fonetyczna transkrypcja z arabskiego), zarejestrowany jako obywatel amerykański, legitymujący się paszportem nr 1702354 z wizą jordańską nr 363. Na arabskiej liście osób, które przekraczały most (sporządzonej oddzielnie obok wersji dla obcokrajowców) widnieje nazwisko Ali Ahmada Hussana, legitymującego się tymczasowym paszportem wydanym przez władze strefy Gazy. Jordańska policja wyjaśniła dziennikarzom z „SUNDAY TIMESA", że osoba o nazwisku Ali Ahmad Hussan rzeczywiście leciała tego dnia samolotem do Kairu, mając przy sobie paszport egipski, ale data urodzenia tych dwóch Hussanów była różna, co wykluczyłoby, że jest to jedna i ta sama osoba. Natomiast na liście pasażerów sporządzonej przez towarzystwo lotnicze nie ma żadnego Hussana lecz są dwaj Ahmadzi.

Załoga jordańskiego samolotu pasażerskiego, która mogłaby pomóc w ustaleniu, czy wyglądało na to, że Holden podróżował w towarzystwie, bądź też rozmawiał z kimś, zeznała policji, że samolot był zbyt zatłoczony, aby można było zapamiętać jakieś szczegóły w czasie krótkiego, bo dwugodzinnego lotu.

SAMOLOT wylądował na międzynarodowym lotnisku w Kairze ok. godziny 11 w nocy i było już po północy, gdy Holden, w towarzystwie czy też samotnie, bądź też nie dostrzegając, że jest np. śledzony, przebrnął przez egipską kontrolę celną i paszportową. Wymienił następnie swoje pieniądze na egipską walutę i wyszedł na dwór z hallu lotniska, aby pojechać do jednego ze swych najbardziej ulubionych miast.

Dotarł do końca swej podróży i miał pisać o doniosłym wydarzeniu. Nieliczne informacje zebrane w czasie śledztwa, sugerują, że był odprężony i że nikt go raczej nie śledził. Zamiast ustawić się w długiej kolejce z innymi pasażerami na postoju taksówek, Holden skierował się w prawo od lotniska, w kierunku parkingu dla prywatnych samochodów, przeszedł ze trzydzieści metrów i wsiadł do nie znanego samochodu.

MAJOR Ahmed Faisal mówi, że student medycyny uniwersytetu Al Azhar, który odnalazł zwłoki Holdena, był początkowo przekonany, że to ktoś po prostu śpi. Około 8 rano w środę 7 grudnia zadzwonił on na posterunek policji, aby powiedzieć, że znalazł zwłoki Europejczyka leżące obok autostrady biegnącej w pobliżu miasteczka uniwersyteckiego. Major Faisal, jako szef grupy detektywów lokalnego posterunku policji udał się na to miejsce.

Miejsce gdzie znaleziono ciało Holdena jest mało uczęszczane, zwłaszcza w nocy. Znajduje się ono między nie oświetlonym odcinkiem drogi dla motorowerów i motocykli a murem okalającym część budynków wydziału chemii uniwersytetu Al Azhar. Jest tam skrawek piaszczystego gruntu, zaśmieconego i pokrytego kawałkami starych gazet, na których znaleziono ciało Holdena starannie ułożone wzdłuż szosy, z nogami równo jedna obok drugiej. Ktoś musiałby z pewnością natychmiast zauważyć jego ciało, jak tylko zrobiłoby się widno, czy to jakiś student, czy ktoś jadący na motorowerze, bądź też któryś z żołnierzy z jednostki stacjonującej po drugiej stronie wielopasmowej autostrady.

HOLDEN leżał na plecach, z lewą ręką przy boku, z prawą wyciągniętą jak gdyby w kierunku stopy, włosy miał uczesane jak zawsze, na martwej twarzy widać było spokój. Jedynym rzucającym się szczegółem było tylko to, że okulary w ciemnej oprawie, które Holden nosił zwykle do prowadzenia samochodu były krzywo nałożone i opierały się nie na nosie lecz na brwiach. Gdy major Faisal odchylił połę sportowej, zielono-brązowej marynarki Holdena, dostrzegł drugi szczegół rzucający się w oczy: **etykietka przyszyta do podszewki marynarki była oderwana.** Ktoś bardzo systematycznie przeszukał wszystkie kieszenie w ubraniu Holdena i opróżnił je dokładnie pozostawiając jedynie kilka drobnych monet jordańskich.

Sposób w jaki zadano Holdenowi śmierć był równie metodycznie opracowany. Strzelono do niego jeden raz, z tyłu, z automatycznej broni kalibru 9 mm, z krótkiego naboju — z typowej broni noszonej w olstrze na ramieniu. Odległość, z której oddano strzał była tak bliska (może około 5 cm), że marynarka była przypalona od prochu na wysokości lewej łopatki, gdzie wszedł pocisk. Zabójca miał wymierzony pistolet do dołu w momencie strzału. Kula przebiła serce i Holden zmarł natychmiast.

Nawet kaliber pistoletu był właściwie wybrany. Kula wyszła z ciała z przodu przez klatkę piersiową, ale już z tak nie wielką siłą, że policja znalazła ją w fałdach koszuli polo, którą Holden miał pod marynarką.

MAJOR Faisal widział wiele zabójstw. Egipcanie są bardzo impulsywni i chociaż objawia się to najczęściej we wzajemnym obrzucaniu się obelgami i pokazywaniu nieprzyzwoitych gestów, to morderstwa, które się zdarzają można tradycyjnie zaliczyć do następujących kategorii: przywrócenie honoru mężczyźnie (poprzez zabicie żony czy córki, które „zbłądziły"), czy też zbrodnię w afekcie (zarówno na podłożu homoseksualnym, jak i heteroseksualnym). Ale nawet w morderstwach zaliczanych do tych kategorii rzadko zdarza się, że ginie nie-Arab. Ostatnie zabójstwo Europejczyka, o którym się przypomina jeszcze dziś, zdarzyło się przeszło rok temu. Zastrzelenie nie znanego Europejczyka jest więc raczej rzadkim przypadkiem. Jest zatem w tej sprawie zastanawiające to, dlaczego tak mało interesowano się tą sprawą przed tym zanim redakcja „SUNDAY TIMESA" cztery dni po zniknięciu Holdena podniosła prawdziwy alarm

JEDNYM z pierwszych obowiązków wędrującego Korespondenta jest zawsze powiadomienie swojej redakcji o tym gdzie może on być uchwytny. Holden zawsze skrupulatnie wywiązywał się z tego zadania. Redakcja „SUNDAY TIMESA" otrzymała od Holdena ostatnią wiadomość o tym gdzie on będzie w sobotę 3 grudnia. Donosił on o swych planach podróży Zachodni Brzeg — Amman — Kair. We wtorek redakcja nie miała się jeszcze co niepokoić, jako że Holden był w podróży. W środę, kiedy nie zawiadomił on o tym, że przybył do Kairu, zaczęto, jak zwykle, poszukiwania. Najpierw w hotelach „Meriden" i „Hilton" w Kairze, gdzie Holden miał nieobowiązująco zarezerwowane pokoje. Następnie w biurze REUTERA, z którego normalnie powinien nawiązywać łączność ze swoją redakcją. I dalej, z coraz większym niepokojem, w każdym miejscu, w którym mógłby być od chwili opuszczenia Ammanu, w niedzielę rano. Łączność na Bliskim Wschodzie nigdy nie była łatwa. Wielogodzinne oczekiwanie na połączenie telefoniczne lub teleksowe jest normalną sprawą a zdarzają się przypadki kilkudniowej zwłoki w takich połączeniach. Tak więc dopiero nie wcześniej jak w piątek zdołano ostatecznie dokładnie ustalić, że Holden wyjechał z Jerozolimy. Przez całą sobotę, dzięki pomocy ze stro-

(Dalszy ciąg nastąpi)

Przedsiębiorstwo Państwowe

POLMOZBYT

w Szczecinie

uprzejmie informuje Klientów, że

sklep

przy Stacji Obsługi i Sprzedaży Samochodów w Szczecinie, ul. Białowieska 2

prowadzi w godzinach od 9 do 17 sprzedaż części zamiennych do samochodów marki Fiat 126 p oraz akcesoriów

ZAPRASZAMY!

359-K

Sklepowe „białe kruki"

OSTATNIO personel sklepowy uczynił z książek życzeń i zażaleń niedostępne dla klienta „białe kruki". Nie sposób wpisać w nie swojej uwagi, gdyż każda prośba o książkę traktowana jest wrogo i zawsze znajdzie się milion przeciwwskazań aby kupujący jej nie dostał. Przed paroma dniami odmówiono udostępnienia tego „sklepowego bestsellera" klientce prywatnej cukierenki przy ul. Jagiellońskiej. Motywacja — książkę ma kierownik, który jest niezbędny przyjdzie dopiero o godz. 20.

Chcieliśmy przypomnieć personelowi, iż zgodnie z przepisami książka życzeń i zażaleń winna znajdować się w sklepie na widocznym miejscu i być dostępna dla każdego. (su)

Półki, półeczki...

WIELKIE specjalistyczne fabryki meblowe dbają o to, byśmy mogli zgodnie z potrzebami i własnymi gustami, wyposażyć swoje mieszkania. Jednak najwięcej kłopotów sprawiają tym, którzy są w stadium urządzania się drobne meble wykończeniowe takie jak stoły do butów, wieszaki, półeczki itp.

Dlatego też, kiedy odnotowania wydał się nam fakt, iż w szczecińskich sklepach „Cepelii" pokazały się wcale udane półki drewniane różnych rozmiarów i w różnych cenach. Zawieszone w kuchni czy przedpokoju — stanowią wielce dekoracyjny, a zarazem funkcjonalny dodatek w naszych co tu ukrywać szablonowo umeblowanych mieszkaniach. (Macz)

„Stołówka naszych marzeń"

Zgłoszenia — także teletonicznie

JUŻ tylko trzy dni dzielą nas od rozpoczęcia rywalizacji o palmę pierwszeństwa w konkursie o tytuł „Stołówki naszych marzeń". Rośnie liczba kandydatów na najlepszych. Swój udział zgłaszają nie tylko pracownicze zakłady żywienia zbiorowego ze Szczecina, ale także jadłodajnie z terenu województwa. Większa liczba uczestników oznacza poprawę usług dla szerszego kręgu konsumentów, toteż każde zgłoszenie bardzo nas cieszy.

OSTATNIO, w związku ze zbliżającym się ostatecznym terminem zakończenia przyjmowania zgłoszeń, rady zakładowe oraz kierownictwa stołówek awizują nam udział swych jadłodajni telefonicznie. Obawiają się bowiem, iż wysłane pismo może nie dojść na czas. Wszystkie te deklaracje przyjmujemy i czekamy na pisemne potwierdzenie udziału.

W ostatnich dniach grono kandydatów na najlepszych powiększyły stołówki przy Szczecińskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego oraz Hucie „Szczecin". Do konkursu stanęły także dwie kolejne jadłodajnie spoza Szczecina, a mianowicie pracowniczy zakład żywienia zbiorowego przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Stargardzie oraz placówka prowadzona przez WSS „Społem" Oddział Gryfino działająca w Nowym Czarnowie, obsługująca pracowników Elektrowni „Dolna Odra". Zgłosiły się również jadłodajnie Zakładów Chemicznych Police. (su)

UWAGA! Drogi są śliskie. Rozwaga za kierownicą — niezbędna.
Foto — CAF Wołoszczuk

Po meble do „Trygława"

OD DAWNA nie wykorzystane pomieszczenia byłego klubu młodzieżowego „Trygław" zostały ostatnio zaadaptowane przez WPHW na kiermasz meblowy. Złożyliśmy tam wizytę. Okazuje się, że pomieszczenia te, jak na prowizorkę, są bardzo funkcjonalne. Jest też duży wybór mebli kuchennych i tapicerskich.

Kierownictwo kiermaszu zorganizowało sprawnie działający system transportu mebli. Opiera się on na prywatnych samochodach bagażowych, których kierowcy zgłaszają się do sprzedawcy, a ten kieruje ich w tym samym jeszcze dniu do klienta, który zakupił na kiermaszu meble. Jednak chyba największą zaletą imprezy jest sama lokalizacja w centrum miasta. Umożliwia to szczecinianom zakupy mebli bez wyprawy na dalekie peryferia. (Macz)

Prosimy o telefony na postojach

NIEDAWNO skontaktował się z redakcją pracownik jednego z „Orbisowskich" hoteli.

— Jestem pracownikiem obsługi turystów — stwierdził nasz informator. — Bardzo często hotelowi goście zwracają się z prośbą o przywołanie taksówki. I rozpoczyna się ambaras. Musimy wybiegać na ulice i szukać samochodu. Nie zawsze się to udaje. Wiadomo przecież, na jaki deficyt taksówek cierpimy w Szczecinie.

Kiedyś przed laty postoje taksówek w ważniejszych punktach miasta były zaopatrzone w telefony. Gdy minęły godziny „szczytu", można było zawsze przywołać taksówkę. Czy nie można wrócić do tych dobrych tradycji? Przecież tu nie chodzi tylko o wygodę pracowników „Orbisu", ale także mieszkańców Szczecina. (Macz)

ZAKŁADY CHEMICZNE „POLICE"

w Policach

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST MĘŻCZYZN

na stanowiska:

— ślusarzy
— spawaczy elektryczno-gazowych,
— elektromonterów,
— elektromechaników aparatury kontrolno-pomiarowej
— aparatowych przemysłu chemicznego

z wykształceniem średnim lub zasadniczym chemicznym, innym technicznym, LO, oraz podstawowym do przyuczenia zawodu

Prowadzimy również przyjęcia pracowników do nowo budowanych Zakładów Azotowo - Fosforowych na stanowiska aparatowych — wymagany jest uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Kadr, pokój 26. Dojazd do Zakładu autobusem WPKM nr 101 ze Szczecina z placu Hołdu Pruskiego.

360-K

KUPNO

BONY — kupię, telefon 22-23-29. 1608-G

RÓŻNE

GARAŻ do wynajęcia. Pogodno, tel. 730-23. 1421-G

TELEWIZYJNE pogotowie inż. Chłód, telefon 820-145. 23289-G

POGOTOWIE telewizyjne. Krawczyński, tel. 22-66-81. 1160-G

TELEWIZYJNE pogotowie. Uznański, telefon 22-85-97. 172-G

USZCZELNIANIE okien oraz wymiana śrub w oknach. Tel. 231-033, od godz. 12—20. 1570-G

LOKALE

SAMOTNY, dobrze sytuowany technik poszukuje małego umeblowanego pokoju z wygodami. Tel. 82-22-31, po 19. 1488-G

DWA pokoje z kuchnią, stare budownictwo do wynajęcia na 2 lata. — Tel. 820-407. 1617-G

SPRZEDAŻ

KOŻUCH, płaszcz skórzany męski, rozmiar 50 oraz kalkulator Privileg PR 55 NC — sprzedam. Tel. 22-01-31. 1484-G

NOWY kożuch damski sprzedam. Wojska Polskiego 170/4. 1414-G

KOŻUCH damski, nowy, ciemny brąz, rozmiar średni — sprzedam. Ul. Mickiewicza 6/5. 1271-G

NOWE futro, brązowe murmel — sprzedam. — Tel. 778-96. 1131-G

NOWY aparat Pentacon six TL — sprzedam. — Tel. 468-65. 1434-G

RATLERKA (4-miesięcznego) sprzedam. Telefon 421-19. 1613-G

SEGMENT (4 segmenty, szafa z nadstawką) kolor ciemny i ława-stół — sprzedam. Tel. 35-258. 1628-G

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja GENERALNEGO WYKONAWSTWA BUDOWY ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH „POLICE"

zatrudni na terenie budowy „Police-II" następujących pracowników:

— **murarzy**
— **cieśli**
— **blacharzy**
— **betoniarzy**
— **ślusarzy**
— **mechaników samochodowych**
— **spawaczy**
— **monterów wodno-kanalizacyjnych, monterów konstrukcji stalowych.**

Warunki pracy i płac zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych zapewniamy zakwaterowanie. Kandydaci do pracy winni zgłaszać się w Centralnym Punkcie Przyjęć do Pracy w Jasienicy, ul. Piotra i Pawła 1.

361-K

DYŻURNE POGOTOWIE TELEWIZYJNE

WPHW w Szczecinie

29 stycznia br.

ul. Pocztowa 16, tel. 438-85

Zgłoszenia przyjmujemy w dniu dyżuru w godz. od 9—12.

359-K

BIURO OGŁOSZEŃ

TELEFON 394-34

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-552 REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelny 457-41, sekretarz redakcji 467-21, sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83), dział miejski 462-35 dział morski 427-77 dział sportowy 379-50 dział łączności z czytelnikami 450-21 Biuro Ogłoszeń 394-34, red. poranna (po godz. 6) 224-028 224-250, dalekopisy 224-018. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń I kwartał i półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 3 2 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. „Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne A-9

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Kurka wodna" g. 19 (sobota i niedziela); POLSKI — „Pan Tadeusz" g. 19 (sobota i niedziela); MUZYCZNY — „Wesoła wdówka" g. 19.30; FILHARMONIA — Koncert symfoniczny g. 18.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Granica" g. 9, 11, 13.15, 15.30, 18, 20.15 — pol., l. 15 (sobota i niedziela); w sobotę o g. 22.15 „Szczególny dzień" — wł., l. 18; KOSMOS (tel. 380-03) — „Transamerican express" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA, l. 15 (sobota i niedziela); BAŁTYK (tel. 733-35) — „W pustyni i w puszczy" g. 15.30 — pol., cz. II; „Tajemnica" g. 17.30, 19.45 — fr., l. 15 (sobota i niedziela); COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Baśń o Jasnym Sokole" g. 13.30 — radz., panoram.; „Nieme kino" g. 16, 18.15; niedziela: Nieme kino" g. 9, 16, 18.15, 20.30; POLONIA (tel. 221-934) — „Godzilla kontra Gigan" g. 13, 15.15, 17.30, 19.45 — jap., panoram., l. 12 (sobota i niedziela); PIONIER (tel. 475-02) — „Terror Mechagodzilli" g. 13, 15, 17 — jap., panoram.; „Szczeki" g. 19, 21.30 — panoram., USA, l. 15 (sobota i niedziela); DRUŻBA (tel. 356-05) — „Rodeo" g. 15.30, 20.15 — USA, l. 15; „Tańczący jastrząb" g. 18 — pol., l. 15 (sobota i niedziela); HETMAN (Pomorzany) — „W drodze na Kasiopeię" g. 13 (niedziela); ZAMEK — Kabaret" g. 18 — USA, l. 15 (sobota i niedziela); PROMIEŃ — „Niedokończony utwór na pianolę" g. 16, 18, 20 — radz., l. 15 (sobota); SZMARAGDOWE (Zdroje) — „Terror Mechagodzilli" g. 15 — jap., panoram.; „Za rok, za dzień, za chwilę" g. 17 — pol., l. 15; „Superekspres w niebezpieczeństwie" g. 19 — jap., panoram., l. 15 (niedziela); MEWA (Żelechowo) — „Konie Valdeza" g. 18.30 — wł., l. 15 (sobota i niedziela); PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Stara strzelba" g. 15, 17, 19 — fr., l. 18 (niedziela); HUTNIK (Stołczyn) — „Gdzie się podziała 7 kompania" g. 17 — fr.; niedziela: g. 17, 18.45; 1 MAJ (Żydowce) — „Zemsta wilka morskiego" g. 16.30 — rum.; „Terror Mechagodzilli" g. 18 — jap., panoram. (niedziela); BAJKA (Police) — „Cudze listy" g. 17, 19 — radz., l. 12; niedziela: „Szczeki" g. 17, 19.15 — ang., l. 15; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — „Czarna kawawana" g. 19 — radz., l. 12 (niedziela); SYRENKA (Jasienica) — niedziela: „Ptaki ptakom" g. 17, 19 — pol., l. 12; ZATOKA (Nowe Warpno) — „Jadzia" g. 18 — pol., l. 12 (niedziela); GRYF (Gryfino) — „Pilnuj" — pol., l. 15 (niedziela); ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Zanim nadejdzie dzień" — pol., l. 15 (niedziela); DAR (Stargard) — „Zodiak dziewic" — meksyk., l. 15 (sobota i niedziela); INA (Stargard) — „Tańczący jastrząb" — pol., l. 15; „Kalina czerwona" — radz., l. 15 (niedziela); WISŁA (Goleniów) — „Kobietka" — radz., l. 15 — panoram.; „Omen" — ang., l. 18 — panoram. (sobota i niedziela);

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

NIEDZIELA

BAŁTYK — „Chory zab" g. 14.30; COLOSSEUM — „Robert i jego małpka" g. 11.15, 13.30; POLONIA — „Mały wyścig" — g. 11; PIONIER — „Ballada o królu Piecuchu" g. 10, 11, 12; PROMIEŃ — „Przygody Robinsona Kruzoe" g. 12; SZMARAGDOWE — „Co z tobą" g. 13.45; MEWA — „Piraci na Pacyfiku" g. 14; PRZYJAŹŃ — „Karino" g. 13.30; HUTNIK — „W krainie 1001 nocy" g. 12.30; 1 MAJ — „Bajka o carze Sałtanie" g. 15 — radz., panoram.; BAJKA — „Dzielny tygrys" g. 12; BIAŁY ŻAGIEL — „Na wyspach Polinezji" g. 16; SYRENKA — „Wilki morski" g. 15.30; ZATOKA — „Skarb na wyspie" g. 16; HETMAN — „Podwodny skarb" g. 11, 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat: Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; „Dogonowie i inni" g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Architektura i urbanistyka Szczecina — w XXX-lecie SARP g. 9—15; 13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — prace Barbary Krzywickiej-Wójcik; KAW — pl. Hołdu Pruskiego 8 — „Medea" Eurypidesa w dokumentach scenograficznych Julitty Fedorowicz g. 10—17; MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska; Pokaz jednego obrazu: Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; ZAMEK — BWA — malarstwo Tadeusza Eysymonta g. 10—18; ZAMEK — Fotografia g. 10—18.

W NIEDZIELĘ — wystawy czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — II Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8.

NIEDZIELA

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Unii Lubelskiej; CHIR. — Unii Lubelskiej; POŁOŻNICTWO — Golcelino; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — od g. 8 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

APTEKI

SOBOTA I NIEDZIELA

PL. GRUNWALDZKI 42 (dod. odruti tien) — tel. 345-51; MICKIEWICZA 101 — tel 730-44; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 221-012; STOŁCZYN, N/ODRA 20 — tel. 239-422; PODJUCHY — pl. Wolności 5 — tel. 61-28-20.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21 (sobota);

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18 (sobota);

KOLEJOWA — tel 460-23; pociągi przyjeżdżające — 934; pociągi odjeżdżające — 933;

USŁUGI — tel. 428-14, 473-15 — g. 8—17 (sobota);

STAN DRÓG — Szczecin — tel. 426-51; Dabie — tel. 612-448 i 612-449;

PUNKT INFORMACYJNY „RODZINA" — tel 918

DYŻURY DELIKATESÓW

NIEDZIELA

AL. WYZWOLENIA 6/8 — g. 10—15; WOJ. POLSKIEGO 52 — g. 15—20.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW

NIEDZIELA

POLMOZBYT — Szczecin, ul. Przestrzenna 42 — tel. 612-923 — g. 8—16.

POMOC DROGOWA

NIEDZIELA

OPD-1 — SZCZECIN, ul. Jagiellońska 35 — tel. 981 i 433-42; OPD-4 — PYRZYCE, ul. Spotowa 1 — tel. 617; OPD-8 — KAMIEŃ POMORSKI, ul. Waryńskiego 2 — tel. 715.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.10 Radzimy rolnikom (kol.). 14.20 Dla dzieci „O misiach, miśkach i niedźwiadkach". 14.50 Spotkania na Zamku (kol.). 15.35 Studio Sport (kol.). 16.15 „Latarnia czarnoksieska". 16.45 Film węg. „Martwy pejzaż" (kol.). 18.15 Quiz „Zgadnij kim jestem" (kol.). 19 Dobranoc, dziennik (kol.). 20.30 Film fr. „Cygan" (tylko dla widzów dorosłych) (kol.). 22.15 Dziennik (kol.). 22.30 Kalejdoskop z Orietta Berti (kol.). 23 Film TV ang. „Igła w stogu siana".

PROGRAM II

15 Sygnały filmowe. 15.30 „Kapitan Sowa na tropie". 16 Dzień autorski Studia 2. 16.10 „Wojna domowa". 16.40 Rozmowa z autorką scenariusza p. Mirą Michałowską-Zientarową. 17 „Trio" — spektakl wg „Wygnańców" J. Joyce'a. 18 Retrospektywny montaż filmowy z programów „Poznajmy się" i „Małżeństwo doskonałe". 19 Dobranoc (kol.). 19.10 Kronika (Szcz.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.30 II część dnia autorskiego „Poznajmy się". 20.40 „Kariera Artura Ui" 22.10 Festiwal Interwizji Sopot 77. 22.50 Fragmenty z jednego odcinka filmu „Czterdziestolatek". 23.10 Teatr TV „Nasze miasto".

NIEDZIELA

PROGRAM I

8 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 RTSS „Nasze spotkania". 8.35 Studio Sport (kol.). 9 Telerano. 10.20 Antena (kol.). 10.45 II Festiwal Polskich Filmów i Widowisk „Bitwy polskie — Raszyn" (kol.). 12 Dziennik (kol.). 12.50 Rozmowy rolnicze (kol.). 13.20 Tylko w niedziele — zapowiedź programu. 13.25 Piosenka z uśmiechem. 13.30 Gwiazda i gwiazdki. 13.55 Elza z afrykańskiego buszu" — odc. 8. 14.45 Piosenka z uśmiechem. 14.50 Trybuna wyobraźni: „Secesja". 15.40 Losowanie Toto-Lotka. 15.50 Piosenka z uśmiechem. 15.55 Zaproszenie do Teatru Dramatycznego: piosenki z „Krakowiaków i Górali". 16 Mój pamiętnik: Andrzej Kuśniewicz. 16.10 Studio Sport: Mistrzostwa Świata w narciarstwie alpejskim. 16.50 Piosenka z uśmiechem. 16.55 Z Witoldem Rowickim rozmowa o muzyce. 17.05 „Rewolwer i melonik" — odc. filmu krym. 17.55 W projektorze wspomnień Ryszarda Wojny. 18.15 Spotkanie z balladą cz. 1. 18.55 Piosenka z uśmiechem. 19 Wieczorynka, dziennik (kol.). 20.35 Film „Czterdziestolatek". 21.35 Spotkanie z balladą. 22.30 Zofia Kucówna w roli Fedry. 22.55 „Notatnik z powstania". 23.15 Zagadka literacka. 23.25 Piosenka i rozmowa z uśmiechem. 23.35 Studio Sport. 23.45 Program rozrywkowy.

PROGRAM II

10.50 Teatr TV „Mąż przeznaczenia" B. Shawa (kol.). 12 Studio Sport. 13.15 Koncert na dwa miasta — Gdańsk — Leningrad. 14 Studio Sport. 14.35 Film TVP „Pryzmat". 15 Dla dzieci „Baśnie mojego dzieciństwa". 16.30 Film ang. — „Jak zostałem inspektorem policji". 18.15 Studio Sport (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.30 Film TV kanad. — „Kulisy śledztwa" (kol.). 21.20 Teatr Wspomnień — „Paryżanka".

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.45 U profesora Flimmricha. 15.50 Program dla dzieci. 16 Studio Rostock. 17 Spotkanie w zwierzyńcu. 17.30 Wiadomości. 17.35 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Fr. film TV „Dr Pinot i pacjenci". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Program muzyczny. 21.30 Kronika. 21.45 Komedia filmowa „Kwiat kaktusa" z Ingrid Bergman. 23.25 Żart i muzyka.

NIEDZIELA

9.25 Kronika. 10 Wesołe rozmaitości. 10.30 „Jan i Tini". 11 Muzyczne drobiazgi. 12 Dzień na Zachodzie. 12.25 Od niedzieli do niedzieli. 12.50 Wiadomości i kronika. 13 „Złoto dźwięki ze złotego miasta". 13.30 Film radz. „Abu Raihan-Biruni". 14.45 Jazda figurowa na lodzie. 15.30 W krainie baśni. 16 Skrzynka życzeń. 17 Wiadomości. 17.05 Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.25 Prognoza pogody, dziennik. 20 Film TV „Telefon 110". 21.20 Ministrzowie piosenki. 21.55 Film dokumentalny „La Causa". 22.25 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 19, 20, 22, 0.01. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 — Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Piosenki starszych panów. 19.15 Tematy filmowe. 19.40 Gwiazdy jazzu. 20.05 Wesoły Autobus. 21.05 Przeboje non stop. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Muzyka. 22.30 Hallo Berlin, hallo Warszawa. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenka.

PROGRAM II
(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 13.30, 18.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01. 14.30 Studio „Słonecznik". 14.50 „Czata". 15.00 Muzyka Haendla. 15.30 Radioferie — „Dawid Copperfield". 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.20 Powieść miesiąca. 17.40 Reportaż literacki. 18.00 Muzyczne archiwum Polskiego Radia. 18.40 „Czas i ludzie". 19.00 „Matysiakowie". 19.30 „Problemy teatru operowego". 20.00 Audycja poetycka. 20.15 Pianista John Hendrickson w Filharmonii Narodowej. 21.40 Muzyka kameralna. 22.00 Radio-variete. 23.00 Ministrzowie interpretacje muzyki dawnej. 23.40 Muzyka na dobranoc — „Muzyczny kącik wspomnień".

PROGRAM III
(UKF 65,96 MHz)

15.05 Kram z piosenkami. 15.30 „Raturo" — Rodzinny turniej rozrywki. 16.30 Jazzowe tanga. 16.45 Nasz rok 78. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Ragtimy Scotta Joplina. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiego nie było. 19.00 Książka tygodnia. 19.15 Piosenki z Iluzjonu. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Mściciel w miasteczku". 20.00 Baw się razem z nami. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Sześć popiersi cesarza". 22.46 Śpiewa Krystyna Prońko. 23.00 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

15.05 Teatr PR — Barbara Radziwiłłówna. 16.05 Sztuka wczoraj i dziś. 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne. 16.40 PAW. 17.05 Sportowe rozmaitości. 17.20 „Pan Tadeusz przed premierą". 17.40 Karuzela przebojów. 18.25 Ziemia, człowiek, wszechświat. 19.00 Czy znasz swe prawo? 19.15 J. francuski. 19.30 Wrocławski miesięcznik rozrywkowy. 20.20 Studio stereo zaprasza — stereo ogólnopolskie. 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 Ziemia, jakiej nie znamy. 22.50 Claude Debussy — „La plus gueiente" — walc.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 8, 14, 19, 22, 0.01. 7.50 Fala 78. 8.18 Moja audycja muzyczna. 9 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.05 Studio „Gama". 12.05 W samo południe. 13 Radiowy Teatr dla Dzieci „Kleszczykowe przygody". 13.30 W Jeziorankach. 14.05 Koncert życzeń. 16 Teatr PR „Ala ma kota". 16.45 Klasycy jazzu. 17.15 Studio Młodych. 18.05 Różne barwy piosenki. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 21 Telegramy muzyczne ze świata. 21.35 Musicum. 22.05 Z dziejów kabaretu. 23 Wiadomości sportowe. 23.10 Rewia piosenek. 23.40 Big Bandy Buddy Richa. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 23.30.
6.15 Mozaika polskich melodii ludowych. 6.40 Z malowanej skrzyni. 7 Moskwa z melodią i piosenką. 7.35 Niedzielne spotkania. 12.05 Poranek symfoniczny. 13 Teatr PR „Biografie". 14.35 W rytmie fandango i flamenco. 15 Radioferie. 15.45 Reklama. 16 Koncert Chopinowski. 16.30 Audycja estradowa. 18 Panorama polskiej wokalistyki. 18.35 Publicystyka międzynarodowa. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Recital Joe Dassina. 19.20 Studio Młodych. 20 Sztuka pozostała. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Magazyn tygodnia. 22.30 Teatr Poezji „Drozd". 23 Arcydzieła muzyki dawnej. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

7.30 Na poboczu wielkiej pianistyki. 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz. 8.35 Co kto lubi. 9 „Mściciel w miasteczku". 9.10 Z dunajcową wodą. 9.30 Gdy się mówi A... 9.50 Cała ty. 10 „60 minut na godzinę". 11 Walce i walczyki. 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna. 12 Gorgonowa i uczeni mężowie. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Z muzycznego archiwum. 15 My z drugiej połowy XX wieku. 15.20 Nareszcie przebój. 16 „Wdowa" — słuchowisko. 16.18 W krainie dixie. 16.45 Coś w tym jest. 17 Zapraszamy do Trójki. 19 Nowoorleańska suita. 19.35 Opera tygodnia „Simmon Kotko". 19.50 „Mściciel w miasteczku". 20 Jazz piano forte. 20.30 Opowieści. 21 Musica humana. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Antoine Saint. 22.30 W klubie u Jimmy'ego. 23 Nowe tomiki poetyckie. 23.05 Musicale. 23.45 Na dobranoc graja Yehudi Menuhin Ravi Shankar.

PROGRAM IV

7.05 Kantaty J. S. Bacha. 8.05 Audycja wojskowa. 8.25 Słowiańskie rytmy i melodie. 8.45 Magazyn młodzieżowy (stereo). 9.25 Z niedzieli na niedzielę. 10 Notatnik kulturalny. 10.15 Muzyka i komunikaty. 10.30 Od Fromborka do Wolina. 11 J. łaciński. 11.20 A. Dworzak. Romans f-moll. 11.35 Zgadnij sprawdź, odpowiedz. 12.05 Teatr Książki dla Młodzieży — „Przygody Tomka Saweyra". 12.50 Tu Olimpiada Artystyczna. 13.10 — Tu Olimpiada Matematyczna. 13.30 Tu Studio Stereo. 14.10 Dźwiękowe wtajemniczenia. 14.40 Program stereofoniczny warszawski. 15 Teatr PR Studio Stereofoniczne. 16.05 Koncert życzeń. 16.25 Muzyczny program stereofoniczny. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18 Radiolatarnia. 18.25 Fr. Schubert. 18.30 Konfrontacje z encyklopedii. 19 Sergiusz Prokofiew — „Ognisty Anioł". 21.30 Kwartety Mozarta. 22 Z boisk i stadionów. 22.10 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów.

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 30.I.

9 — Teleferie. 15 — Melodie z udziałem A. Jantar. 15.30 — NURT. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — VI TV Festiwal Widowisk Lalkowych. 17.20 — Klub Kibica. 17.55 — „Opowieść znad Drwęcy". 18.10 — „Saga rodu Palliserów". 20.30 — Teatr TV „Niespodzianka". 22.10 — Sonda. 22.55 — Camerata.

WTOREK, 31.I.

8.30 — Film „Fale Morza Czarnego". 12 — „Czterdziestolatek". 15 — Filmoteka folkloru kaszubskiego. 15.30 — Kto czyta nie błądzi. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Studio TV Młodych. 17.10 — Interstudio przedstawia. 17.40 — „Ni to z pamięci — ni to z legendy". 17.50 — Świat, który nie może zaginąć. 18.30 — Studio Piosenki. 18.50 — Radzimy rolnikom. 20.30 — II Festiwal Polskich Filmów i Widowisk TV Olsztyn 78. 21.25 — Ogłoszenie wyników plebiscytu „Debiuty". 21.35 — Świadkowie. 21.55 — Studio Sport. 23 — „Proscenium".

ŚRODA, 1.II.

9 — Teleferie. 11.50 — „Miłość ci wszystko wybaczy". 14.25 — Studio Sport. 15 — Koncert dawnych mistrzów — J. S. Bach i W. A. Mozart. 15.30 — Praca i technika — cz. II. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Festiwal Widowisk Lalkowych. 17.25 — Losowanie Małego Lotka. 17.40 — Studio Sport. 17.50 — Film NRD „Myśliwska komedia". 20.30 — Komedia krym. „Gang Olsena". 21.55 — Sygnały filmowe. 22.25 — Dziennik. 22.40 — Studio Sport — mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie — pary.

CZWARTEK, 2.II.

8.30 — Teleferie. 11.35 — „Myśliwska komedia". 15 — Pieśni F. Chopina śpiewa A. Hiolski. 15.30 — Kino filmów animowanych. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Ekran z bratkiem. 18 — Poligon. 18.20 — Reportaż z Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie 1976. 18.50 — Radzimy rolnikom. 20.30 — Teatr Sensacji „Kłopoty to moja specjalność". 21.35 — Pegaz. 22.30 — Studio Sport. 22.45 — Dziennik. 23 — Studio Sport.

PIĄTEK, 3.II.

9 — Teleferie. 11.20 — Film radz. „Ostatni dzień zimy". 15 — Melodie. 15.30 — NURT. 16.10 — Obiektyw. 16.30 — Festiwal Widowisk Lalkowych. 17.20 — Film radz. „Opowieść o przyjaźni". 18.35 — Magazyn motoryzacyjny. 20.30 — Film TVP „Honor dziecka". 21.40 — Sygnały filmowe. 22.10 — Studio Sport.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 30.I.

16.05 — Z cyklu „Dawno — niedawno". 16.10 — Rozmowa na migi. 16.30 „Ring". 16.45 — „Bez znajomości". 16.50 — „Piosenki z „Windy". 17.10 Fel. filmowy „Stary ogrodnik i ogród". 17.15 — Program o awansie kulturalnym. 17.50 — Śpiewam miłość — Herve Villard. 18.20 — Turniej Hamletów. 18.55 — Śpiewa Mirelle Mathieu. 20.30 — J. niemiecki. 20.55 — J. francuski. 21.35 — Prawdy i legendy. 22.15 — Teatr Jeremiego Przybory. 23.50 — „Tygrysy".

WTOREK, 31.I.

15.35 — Sygnały filmowe. 16.05 — KTN „Nasi przyjaciele". 16.35 — „Ostatni dzień zimy". 18 — Decyzje 15-latków. 18.30 — Dialogi z przeszłości. 20.30 — J. angielski. 21 — J. niemiecki. 21.25 — Progr. publicyst. „Morskie ogniwa". 22.05 — Wtorek melomana.

ŚRODA, 1.II.

16.15 — Film TV NRD „Daniel Druskat". 17.30 — TWP — odpowiedzialność, uczciwość, rzetelność. 18 — „Syberia". 20.30 — J. rosyjski. 21 — J. angielski. 21.40 — Studio Sport. 22.30 — Film USA „Aniołowie o brudnych twarzach".

CZWARTEK, 2.II.

15.50 — Sygnały filmowe. 16.20 — Poradnia młodych. 16.55 — „Afryka bez maski". 17.20 — Twarze teatru: Andrzej Balczak. 17.55 — Studio Sport. 18.25 — Popołudnie podróży i przygody. 20.30 — NURT. 22.10 — Film TVP „Chłopi". 23 — „Sytuacje".

PIĄTEK, 3.II.

16.10 — Tajemniczy świat przyrody. 17.10 — „Pasje dr Gracjana Bojar-Fijałkowskiego". 17.55 — „Gdzie diabeł nie może". 20.30 — J. francuski. 21 — J. rosyjski. 21.40 — „Opowieści starszego pana". 21.50 — Teatr Sensacji „Kłopoty to moja specjalność".

Czyje archiwalia?

W MINIONY wtorek zamieściliśmy informację o kolejnym dzikim wysypisku śmieci w Lesie Arkońskim. Poczerzucane tam segregatory opatrzone były napisami, z których wynikało, że stanowią one własność Wydziału Oświaty UM w Szczecinie.

W związku z tą notatką otrzymaliśmy pismo z Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego, informujące, że wydział nie prowadzi własnego archiwum, a wszelkie dokumenty przekazuje do archiwum przy Urzędzie Miejskim, nigdy więc nie wydawał polecenia wywożenia dokumentów archiwalnych.

Wiemy już zatem kto papierów nie wyrzucił, natomiast nadal nie wiadomo kto to uczynił.

TRWAJĄ zimowe ferie uczniów „podstawówek". Pogoda kapryśna — w kratkę to mrozik, to odwilż i słota. Wczoraj przed południem w Lasku Arkońskim można było znaleźć i takie białe zakątki. Cóż, tego roku prawdziwa zima bawi w Szczecinie ledwie kilka godzin...

Ludzie po drugiej stronie lady

Dziś Dzień Handlowca

DZIEŃ dzisiejszy (sobota 28 bm.) obchodzony jest w całym kraju jako święto pracowników handlu. 30-tysięczna rzesza szczecińskich handlowców w tym dniu dokonuje uroczystego podsumowania swoich poczynań. W tym też dniu my, klienci, patrzymy na handlowców inaczej: z uśmiechem i zrozumieniem, czyli odświętnie. Patrzymy odmiennie, gdyż tę dziedzinę naszego życia oceniamy zazwyczaj surowo i wymagająco.

PODCZAS codziennej bieganiny po sklepach nie zawsze do strzegamy i nie zawsze też chcemy zauważyć bezsprzeczne pozytywy szczecińskiego handlu. Przecież, nie szukając zbyt odległych przykładów, wystarczy cofnąć się tylko do minionej Gwiazdki. Nikt nie mógł narzekać. Zgromadzono wystarczające zapasy atrakcyjnych wiktuałów. Pracownicy „społemowskich" magazynów i sklepów oraz transportowcy z PTHW sprawnie i obficie zaopatrzyli nasze stoły.

Prawdą bezsporną jest i to, że warunki pracy „ludzi zza lady" nie są najlepsze. Ciasne sklepiki nadal stanowią znaczny procent miejskiej sieci handlowej. Restauracje też nie mogą pochwalić się dużymi i funkcjonalnymi zapleczami. A mimo to wiele ze szczecińskich lokali gastronomicznych zdobyło sobie uznanie konsumentów za dobrą kuchnię i sprawną obsługę.

UBIEGŁY rok szczecińskiego handlu, mimo szeregu trudności (jak np. w przypadku Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego) zamknął się większą — w porównaniu z 1976 rokiem — o ponad 2 miliardy zł sumą utargów. A więc na szczeciński rynek dotarło więcej towarów.

Mimo kłopotów inwestycyjnych zwiększył się też stan posiadania szczecińskich handlowców. Cieszy oko i podniebienie „słodka forteca" jaką jest dwukondygnacyjny pawilon „Lucynki i Paulinki". Gdy w 1973 r. na 1 000 mieszkańców województwa przypadało 312,7 m kw powierzchni sklepów, to w roku minionym wskaźnik ten powiększył się do 356 m kw. Powstało 8 dużych pawilonów handlowych, a liczba miejsc w gastronomii wzrosła do 4 na 1 000 mieszkańców. Zakończono też modernizację wielu sklepów na ciągu handlowym przy al. Wojska Polskiego.

Plan społeczno-gospodarczy województwa na rok obecny przewiduje, że sieć sklepów detalicznych na Pomorzu Zachodnim zwiększy się o dalsze 16,7 tys. m kw. Zaplanowano też przyrost 1 500 miejsc w restauracjach. WPHW włączy do swojej sieci sklepowej pawilony handlowe w Płoni oraz na Osiedlu Arkońskim, a na Osiedlu Piastowskim uruchomiony zostanie sklep spożywczy działający pod patronatem „Konsumów".

Według prognoz, jakie już dotarły do przedsiębiorstw, w bieżącym roku znacznie zwiększą się dostawy niektórych poszukiwanych wyrobów przemysłowych. I tak przydział automatycznych pralek dla Szczecina zwiększony zostanie o 3 000 sztuk. Otrzymamy także polskie telewizory kolorowe. Wreszcie, po załatwieniu różnych perturbacji, WPHW otrzyma do swojej dyspozycji nowoczesny magazyn przy ul. Tama Pomorzańska.

ROK 1978 będzie przełomowy dla inwestycji produkcyjnych, które po rozruchu będą tworzyły towarowe zaplecze szczecińskiego handlu spożywczego. Nastąpi bowiem pełny rozruch szczecińskiej rzeźni drobiu. Na budowie piekarni przy ul. Łukasińskiego odbędzie się montaż pierwszych urządzeń produkcyjnych. Podobnie będzie się działo na placu budowy szczecińskiej „fabryki mleka".

Szczecińscy handlowcy wkraczają w rok 1978 z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Mogą również z większym optymizmem spoglądać w przyszłość. Wzrost dostaw towarów do sklepów ze strony przemysłu i z własnych źródeł pozwoli na pełniejsze zaspokojenie naszych potrzeb. Życzymy więc 30-tysięcznej rzeszy szczecińskich handlowców, aby spełniły się ich wszystkie życzenia, tak w życiu zawodowym jak i prywatnym. **(Macz)**

Notatnik szczeciński

● W KLUBIE „Trans" odbędzie się dziś o godz. 20 I Giełda Piosenki Studenckiej, a następnie „Bal z piosenką". W niedzielę 29 bm. o godz. 17 „Trans" zaprasza mieszkańców Szczecina na koncert laureatów Giełdy.

● „BAL SAMOTNYCH" odbędzie się dziś w godz. od 20 do 2 w Domu Kultury SM „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2.

● OGNISKO TKKF Pogodno przy SSM organizuje w niedzielę „bieg po zdrowie". Zbiórka o godz. 10 na boisku szkoły nr 60 przy ul. Witkiewicza.

● KOMISJA Krajoznawcza OM PTTK zaprasza na wycieczkę pieszą na trasie Police — Jasienica. Zbiórka w niedzielę o godz. 10 na pl. Hołdu Pruskiego (przy autobusie 101).

● GIEŁDA staroci odbędzie się w niedzielę w godz. od 9 do 12 w klubie „Pocztylion" przy ul. Dworcowej 20.

● KLUB MPiK „Ruch" organizuje w niedzielę o godz. 13 poranek kameralny w wykonaniu muzyków PFS. Wstęp wolny.

● WIECZÓR Poezji z udziałem uczestników Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego odbędzie się w niedzielę o godz. 16, w Sali Anny Jagiellonki Zamku. Wstęp wolny. Natomiast o godz. 18 w Sali Bogusława odbędzie się koncert kameralny

● W NIEDZIELĘ o godz. 13 na wystawie sztuki polskiej w Muzeum Narodowym przy ul. Staromłyńskiej dzieła artystów należących do ugrupowania RYTM zaprezentuje kustosz Działu Sztuki Jadwiga Najdowa.

● „KONTRASTY" zapraszają na występ Tadeusza Drozdy z kabaretu „Elita" z programem pt. „Kabaret na parę", który przedstawiony zostanie podczas wieczorku tanecznego w niedzielę o godz. 21.

Dobry przykład uczy

LUDZI dobrej woli nie brak w naszym mieście. Mamy już dalsze deklaracje pomocy przy transporcie darów ze strony przedsiębiorstw i osób prywatnych. Zakład Transportowo-Usługowy Rybołówstwa Morskiego „Transocean" zobowiązał się udostępnić w godzinach popołudniowych takie samochody jakie będą potrzebne — od „Warszawy" po 20-tonową ciężarówkę. W ślad za tym ofiarowali swą pomoc stoczniowcy „Odry" przy ul. Heyki. Przyobiecali nie tylko samochód z kierowcą, ale i ludzi.

JEST też kolejne prywatne zgłoszenie. Z własnym samochodem zgłosił się niedawno p. Waldemar Malinowski — mieszkaniec ul. Brzozowskiego 25 m. 2. Od tygodnia dzielnie pomaga już w rozwożeniu i noszeniu podarunków p. Bogusław Rabiński. Nieobojętni — nie zawodzą.

Tymczasem napływają do siedziby Zarządu Miejskiego PKPS (często za pośrednictwem redakcji) kolejne zgłoszenia osób, pragnących przekazać ludziom będącym w potrzebie sprzęt gospodarstwa domowego, meble i odzież. Ostatnio zgłoszono dwie sprawne lodówki.

WKRÓTCE, na podstawie danych PKPS-u, przedstawimy Czytelnikom listę ofiarodawców — nazwiska tych, których dary służą już innym ludziom. Będzie to oczywiście wyliczenie niekompletne, jako że duża część uczestników zbiórki zastrzega sobie anonimowość.

KLUB nieobojętnych

Z ZADOWOLENIEM witamy odpowiedź dyrekcji Przedsiębiorstwa Eksploatacji Dróg i Mostów na naszą informację zamieszczoną 5 grudnia 1977 r. na temat dewastacji chodnika przy ul. Jana Kazimierza. Dowiadujemy się z niej, że winnych ukarano mandatem. Przede wszystkim jednak cieszy nas fakt, że sprawców zniszczeń zobowiązano do naprawy trotuaru. Miejmy nadzieję, że praca ta podziała na nich wychowawczo i będzie wykonana szybko.

OTO kolejny sygnał Nieobojętnych — samorządu młodzieżowego przy Komitecie Osiedlowym nr 25 na Warszewie:

„Przy ul. Krasińskiego (idąc w kierunku Niebuszewa — po lewej stronie) naprzeciw działek, powstało dzikie wysypisko gruzu i śmieci. Nieznani sprawcy wyrzucają tu cichaczem różnego rodzaju cuchnące odpadki — absolutnie bezkarnie".

Jest tu oczywiście pole działania dla milicji (jak sugerują autorzy listu). Jest jednak i okazja dla ludzi nieobojętnych — jeśli społecznym wysiłkiem ktoś uprzątnie śmietnik, powstanie szansa, że sprawcy dotychczasowych zanieczyszczeń zaniechają dalszego zaśmiecania miejsca, ze uszanują cudzą pracę...

Sądzimy, że z szansy tej warto skorzystać. Czasem bardziej skuteczny okazuje się dobry przykład, niż najsroższy mandat. (ław)

Piaskiem w oczy

CHWALEBNA jest obecna dbałość WPKM o posypywanie śliskich chodników przy przystankach tramwajowych. Nie podoba nam się jednak sposób, w jaki pracownicy tego przedsiębiorstwa ułatwiają sobie pracę. Z jadącej wolno po szynach ciężarówki sypie się piasek łopatą, nie zważając na stojących na przystanku ludzi. (su)

„Lekcja"

WIELEKROĆ pisaliśmy już o zniecierpliwiej przejawiającej się choćby stosunkiem do starszych pasażerów środków miejskiej komunikacji, gdzie rzadko kiedy ktoś młodszy wiekiem ustępuje im miejsca. Oto typowa scenka.

Do tramwaju nr 4 wsiadła mama z dwojgiem dzieci. Starszy z chłopców liczył sobie około 8 młodszy — 6 lat. Dzieci zajęły miejsce siedzące, zaś mama poszła skasować bilety. Gdy wróciła do swych pociech, stwierdziła, iż chłopcy stoją, bo ustąpili miejsca starszej pani (po sześćdziesiątce).

— Teraz stójcie, jak jesteście tacy głupi — ozwała się rodzicielka z gniewem.

Komentarza nie trzeba. A chłopcy dobrze chyba zapamiętali tę „naukę". (su)

Kłopoty z twarożkiem

WIELU klientów bardzo chętnie kupuje twarożki homogenizowane. Są one nie tylko smaczne, ale i funkcjonalnie opakowane. W plastikowych pojemniczkach łatwo donieść taki serek do domu. Niestety, w czasie dostaw do sklepów wiele tych pudełeczek ulega uszkodzeniu. Przez rozdartą folię wycieka zawartość. A w placówkach handlowych ostatnio zarzucono dobry zwyczaj dodatkowego pakowania uszkodzonych pojemniczków w woreczki z folii. Toteż klient często ma do wyboru — zrezygnować z zakupu, albo ubrudzić sobie siatkę lub torbę. (su)

Noc pełna atrakcji

Zdradzamy tajemnicę: 10 lutego — Bal Zamkowy

„Kurier Szczeciński": — Od dwóch dni drukujemy intrygujące zapowiedzi. Czas uchylić rąbka tajemnicy...

Dyr. E. Kus: — W nocy z 10 na 11 lutego organizujemy w Zamku Książąt Pomorskich imprezę, jakiej jeszcze te szacowne mury nie oglądały. Będzie to wielki Bal Zamkowy.

„K.S.": — Dodajmy — w ramach sojuszu świata pracy z kulturą. Zapraszamy wszystkie zakłady pracy realizujące nakreślone w nim zadania oraz środowiska twórców i animatorów kultury...

E. Kus: Niech się ci ludzie wzajemnie bliżej poznają, razem bawią, nawiązują bliższe kontakty.

„K.S.": — Głównymi organizatorami są: Wojewódzki Dom Kultury i redakcja „Kuriera Szczecińskiego"...

E. Kus: — ... przy współudziale Szczecińskiej Agencji Artystycznej i zarządu Szczecińskiego Oddziału WSS „Społem". A że wszyscy podeszli do tego pomysłu z sercem, zabawa zapowiada się znakomita.

„K.S.": — Program powstał na zasadzie „burzy mózgów". Każda dobra inicjatywa była natychmiast podchwytywana...

E. Kus: — Do tańca przygrywać będzie aż 6 orkiestr, nie licząc muzyki mechanicznej. Zamierzamy bowiem zorganizować w piwnicach pod „Zamkowej" specjalną dyskotekę. Główne sale balowe to: Księcia Bogusława i Anny Jagiellonki.

„K.S.": — Bal prowadzony będzie na 3 kondygnacjach: w podziemiach — „Jaskinia" obok winiarni i winiarnia, na parterze — hall i przylegająca do niego Sala Księcia Bogusława, oba pomieszczenia kawiarni „Zamkowej", jej przedsionek i część hallu prowadząca do Teatru Muzycznego. Na I piętrze zajmujemy pomieszczenia kina (program non-stop), sali lektoryjnej i sal: Jagiellońskiej, Anny Jagiellonki, Przybysławy, Elżbiety Łańskiej i Świętoborzyców. Zakładamy, że wszędzie coś się będzie działo. A więc: występy artystyczne, konkursy, niespodzianki. Nie będziemy jednak zdradzać wszystkich tajemnic...

E. Kus: — Można jednak powiedzieć z pewnością, że każdy znajdzie coś dla siebie. Zachęcamy do wędrówek po całym Zamku, bo chcemy zerwać z tradycją restauracyjnej zabawy, gdzie każdy ma swój stolik, wyznaczone miejsce i — od czasu do czasu — chodzi potańczyć...

„K.S.": — Oczywiście pomyśleliśmy nie tylko o duchu tancerzy, bo i on zawodzi kiedy ciało mdłe... Szybkie i smaczne dania na ciepło zjeść będzie można w „Zamkowej" (gdzie orkiestra grać będzie jedynie do słuchu). W innych salach i korytarzach zaprezentuje swe możliwości 10 kucharzy z najbardziej renomowanych szczecińskich restauracji.

E. Kus: — Będzie to kontynuacja „Szczecińskich kulinarii" — każdy z 10 bufetów popisywać się będzie daniami i napojami, które potrafi przygotować najlepiej. Myślimy także o ogłoszeniu wyników rywalizacji pomiędzy tymi placówkami...

„K.S.": — Jednym słowem powinien to być bal nad balami, impreza pomyślana z rozmachem i fantazją.

E. Kus: — Nazwaliśmy ją Balem Zamkowym. I mamy nadzieję, że stanie się szczecińską tradycją. Wystosowaliśmy już szereg zaproszeń do poszczególnych zakładów pracy i związków twórczych oraz instytucji, powiadamiając o sposobie rezerwacji miejsc.

„K.S.": — A więc do zobaczenia 10 lutego!